



FOT. ARCHIWUM

kurier lubelski

Środa 17.12.2025 | Nr. 150 (18.171) | Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT) | www.kurierlubelski.pl

**Znaleziono szczątki
nieznanego obiektu
w lesie pod Radzy-
niem Podlaskim
str. 4**



FOT. GDDKA LUBLIN

**Obwodnica
Chełma ma poślizg.
Tiry znikną z miasta
dopiero w 2027 r.
str. 3**

**Świdnik stać
na rozwój. „Kurier”
rozmawia z bur-
mistrzem Marcinem
Dmowskim str. 5**



FOT. UM ŚWIDNIK



FOT. MAŁGORZATA GENCA

LUBLIN
**Sławosz Uznański-
Wiśniewski zdradził
publiczności, czego
obawiał się
przed lotem
str. 4**

Nr ISSN 2353-6136

Nr indeksu 350-32X



W SPRAWIE NIE MA „ŚŁADU ROSYJSKIEGO”, POJAWIA SIĘ ZA TO TZW. PAŃSTWO ISLAMSKIE

Student KUL planował przeprowadzenie zamachu

Joanna Jastrzębska
Lublin

**Agencja Bezpieczeństwa We-
wnętrznego zatrzymała Mateusza
W., studenta Katolickiego Uniwer-
sytetu Lubelskiego, podejrzanego
o przygotowywanie zamachu
terrorystycznego.**

Z informacji podanych wczoraj przez Prokuraturę Krajową wynika, że mężczyzna został zatrzymany 30 listopada przez funkcjonariuszy ABW „w trybie niecierpiącym zwłoki” w związku z zachodzącym podejrzeniem, iż przygotowywał on zamach terrorystyczny z użyciem materiałów wybuchowych.

Rzecznik koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński poinformował, że zatrzymany jest Polakiem, 19-letnim studentem KUL. Dobrzyński podkreślił podczas briefingu prasowego, że w sprawie „nie ma śladu ro-



FOT. MATERIAŁ ABW

ABW zatrzymała Mateusza W. pod koniec listopada. Sąd aresztował go na 3 miesiące

syjskiego”. Jak poinformował, mężczyzna został zatrzymany w mieszkaniu w Lublinie, gdzie przebywał. - To Polak, rodzice Polacy, mieszkaniec środkowej Polski - dodał Dobrzyński.

Według prokuratury motywem działania podejrzanego było wywołanie poważnego zastraszenia wielu osób oraz wspieranie działalności tzw. Państwa Islamskiego.

- Mateusz W. jest studentem pierwszego roku prawa, więc można by rzec, że jeszcze nie wsiąkł w ten świat wartości na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, z którym sprzeczne jest to, za co został zatrzymany - mówił wczoraj dziennikarzom Wojciech Andrusiewicz, rzecznik prasowy uczelni.

Jaki był, czy czymś się wyróżniał? Rzecznik unikał odpowiedzi na te pytania, podkreślając, że mężczyzna dopiero zaczął studia i że nikt się na niego nie skarżył.

Czytaj str. 4

REKLAMA

0111419939



LOTTERIA Świąteczna

Prawie 4000 nagród!

2x Toyota C-HR

4x Sztabka złota 100 g

Szczegóły i regulamin na lotteriaswiateczna.pl. Okres sprzedaży promocyjnej trwa od 25 listopada do 31 grudnia 2025 r.
Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Targowa 25, 03-728 Warszawa.



W piątek w Kurierze PULS

- Reportaże, komentarze, wywiady, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki
- Informacje z Lublina

Zamów prenumeratę

Kurier Lubelski ☎ 81 440 53 66
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.kurierlubelski.pl

Stan wojenny i jego ofiary

Marcin Krzysztofik
IPN Lublin

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. władze komunistyczne w Polsce wprowadziły stan wojenny. Obowiązywał on do 31 grudnia 1982 r., kiedy został zawieszony, a ostatecznie zniesiono go 22 lipca 1983 r. W jego trakcie zostało zamordowanych około 100 osób. Do rangi symbolu urosła brutalna pacyfikacja przez milicję - z użyciem broni palnej - strajku w kopalni „Wujek” w Katowicach, co doprowadziło do śmierci dziewięciu górników.

Wprowadzenie na terenie Polski stanu wojennego oznaczało, że władze komunistyczne w Polsce na czele z gen. Wojciechem Jaruzelskim - I sekretarzem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), pełniącym równocześnie urząd premiera oraz ministra obrony narodowej - podjęły decyzję brutalnego przerwania okresu, który jest nazywany karnawalem Solidarności. Okres ten, trwający niewiele ponad rok, był swoistym fenomenem w krajach zdominowanych i podporządkowanych Związkowi Sowieckiemu. Solidarność, powstała po 31 sierpnia 1980 r., była związkiem zawodowym, który cieszył się autentycznym i masowym poparciem społecznym. Jego członkami było 10 mln osób.

Władze komunistyczne od początku działalności „So-



Tablica upamiętniająca śmiertelne ofiary pacyfikacji w kopalni „Wujek” w Katowicach w dn. 16 grudnia 1981 r.

lidarności” przygotowywały się do siłowego stłumienia tego ruchu społecznego. Kluczową rolę w tej operacji miały odegrać tzw. resorty siłowe, czyli Ministerstwo Obrony Narodowej oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa (SB) - komunistycznej tajnej policji - wraz z wojskowymi - przygotowywali kluczowe dokumenty dotyczące wprowadzenia stanu wojennego. Nadzór nad tymi pracami sprawowali również

przedstawiciele sowieckiego KGB i sowieckiej armii. Przygotowania weszły w końcową fazę jesienią 1981 r., kiedy premier Wojciech Jaruzelski, objął funkcję I sekretarza PZPR, mianując wcześniej, bo w lipcu 1981 r., ministrem spraw wewnętrznych swojego zaufanego człowieka - gen. Czesława Kiszczaka, do niedawna szefa wojskowej bezpieki. W tym czasie gotowa już była większość aktów prawnych wprowadzających stan wojenny.

Decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego podjęto w sobotnie popołudnie 12 grudnia 1981 r. W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. rozpoczęto internowanie działaczy „Solidarności”. Do końca stanu wojennego w ośrodkach odosobnienia osadzono łącznie ponad 10 tys. osób. W całym kraju wprowadzone zostały ograniczenia w postaci zakazu zgromadzeń, strajków, zawieszono działalność związków zawodowych, wprowadzone zostało ograniczenie w poruszaniu się w godzinach nocnych, jak również przemieszczanie się pomiędzy miejscowościami. Funkcjonariusze SB zablokowali możliwość wykonywania jakichkolwiek połączeń telefonicznych, jak również kontrolowali całą korespondencję pocztową. Na ulice polskich miejscowości zostały wyprowadzone z koszar jednostki wojskowe, do zakładów pracy skierowano komisarzy wojskowych.

Po wprowadzeniu stanu wojennego w wielu zakładach pracy wybuchły strajki okupacyjne. Pierwsze z nich rozpoczęły się już w niedzielę 13 grudnia 1981 r. Nazajutrz przybrały one na sile. Według danych zebranych przez SB miało w nich uczestniczyć co najmniej kilkaset zakładów pracy. W większości protestujący wybierali komitety strajkowe, ale starali się również zabezpieczyć mienie zakładów pracy. W bardzo wielu miejscach dochodziło do siłowego złamania oporu strajkujących. Władze komunistyczne z reguły uży-

wały w tym celu oddziałów Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej (ZOMO), jednostek wojska z nierzadkim wykorzystaniem ciężkiego sprzętu w postaci transporterów opancerzonych, ale także czołgów. W wielu przypadkach - za zgodą ministra Czesława Kiszczaka - doszło do użycia przez siły porządkowe broni palnej z ostrą amunicją. Po raz pierwszy doszło do tego podczas tłumienia strajku w Kopalni „Manifest Lipcowy” (dziś „Zofiówka”) w Jastrzębiu-Zdroju. Tam 15 grudnia 1981 r. funkcjonariusze plutonu specjalnego ZOMO, strzelając, ranił czterech strajkujących górników.

Z kolei w kopalni „Wujek” w Katowicach od 14 grudnia strajkowało około 3,5 tys. osób. Teren zakładu 16 grudnia został okrążony przez siły porządkowe, składające się z wojska i milicji. Strajkujący odmówili wojskowemu zakończeniu protestu. Doszło do obrzucenia górników pojemnikami z gazem. Pomimo kilkunastostopniowego mrozu w użycie poszły też armatki wodne. Około godz. 11.00 ogrodzenie kopalni zostało rozbite przy pomocy czołgów, a w trakcie walk został wprowadzony pluton specjalny ZOMO, którego funkcjonariusze użyli ostrej amunicji. W efekcie na miejscu zginęło sześciu górników. Kolejnych trzech zmarło w szpitalach. Następnego dnia 23 zostało rannych kulami. Niespełna miesiąc później, 20 stycznia 1982 r., komunistyczna prokuratura umo-

rzyła śledztwo w tej sprawie, uznając, że ZOMO-wcy użyli broni w stanie wyższej konieczności. Wśród zamordowanych górników znalazł się pochodzący z Tarnobrogu Józef Krzysztof Giza. Jego pogrzeb w rodzinnej miejscowości odbył się pod ścisłą kontrolą funkcjonariuszy SB.

Zamordowani górnicy z kopalni „Wujek” nie byli jedynymi śmiertelnymi ofiarami stanu wojennego. Protestujący ginęli w czasie pokojowych demonstracji od kul, byli ofiarami śmiertelnych pobic przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Przyjmuje się, że mogło ich być około 100. Najmłodszą ofiarą stanu wojennego był Emil Barchański, który został zatrzymany na początku marca 1982 r. przy druku nielegalnych wydawnictw. Był on również członkiem młodzieżowej organizacji antykomunistycznej, działającej na terenie Warszawy. W trakcie procesu zeznał, że jego wyjaśnienia złożone w śledztwie zostały wymuszone biciem i że jest w stanie rozpoznać bijących go funkcjonariuszy. Niespełna trzy tygodnie później - 3 czerwca 1982 r. - Barchański zaginął, a dwa dni później wyłowiono z Wisły jego ciało.

Z kolei dwa miesiące wcześniej w nocy z 1 na 2 kwietnia 1982 r. w Białej Podlaskiej został zastrzelony 19-letni Wojciech Cielecki. Został on zatrzymany przez wojskowy patrol, miał być pobity i zastrzelony przy podjęciu próby ucieczki.

Pogoda w regionie

Dzisiaj	Jutro
MAX 4°C	MIN 0°C
Pojutrze	Popołudnie
MAX 6°C	MIN 1°C
Barometr 1022 hPa	MAX 5°C
Wiatr pld. zach. 12 km/h	MIN 2°C
Biomet niekorzystny	

Dzisiaj imieniny obchodzą Florian, Łazarz

PISALIŚMY W KURIERZE

17.12.2014 r. Cieszyła się, że zabiła
„Kurier” opublikował nowe szczegóły w sprawie zabójstwa małżeństwa z Rakowisk w pow. bialskim. Policja zaraz po odkryciu zwłok poszukiwała osób lub osoby, która zawiozła sprawców zabójstwa do domu w Rakowiskach. Dojazd do miejscowości, w której mieszkała rodzina N., bez własnego samochodu jest niezwykle utrudniony. Policjanci zapukali m.in. do mieszkania 19-letniej Lindy M. i jej rówieśnika Marcina S. w Poznaniu. Pary jednak nie zastali. Oni sami

wkrótce zgłosili się na komisarz. Zeznali, że Zuzanna M. zadzwoniła do nich i poprosiła o pomoc. Chciała, żeby zabrali ją i jej chłopaka samochodem z Warszawy do Białej Podlaskiej. Tłumaczyła, że chcą zabrać z domu jakieś rzeczy. Potem znajomi mieli ich odwieźć do Krakowa. Marcin S. zeznał, że w drodze do Białej Podlaskiej nie wiedział, że ma dojechać do zbrodni. Kiedy jednak Kamil N. i Zuzanna M. wsiedli z powrotem do samochodu, dziewczyna zaczęła się chwalić, szczegółowo opisując zbrodnię. Była bardzo rozemocjonowana. JS

KALENDARIUM

1699

Zawarto porozumienie o zwrocie Elbląga Polsce przez Prusaków w zamian za 300 tys. talarów.

1944

W belgijskiej miejscowości Malmédy, w trakcie ofensywy w Ardenach, żołnierze Waffen-SS dokonali masakry amerykańskich jeńców.

1970

„Czarny Czwartek”. Na ulicach Gdyni zginęło - wg prokuratury - 10 osób, a podczas walk ulicznych w Szczecinie, kolejne 16 osób.

1990

Rada Ministrów podjęła decyzję o likwidacji budowanej od 1982 r. Elektrowni Jądrowej Żarnowiec.

nasz REGION

Obwodnica Chełma ma poślizg. Tiry znikną z miasta dopiero w 2027 r.

Artur Jurkowski
Chełm

Nie w tym roku, nie w przyszłym, ale dopiero w 2027. Budowa obwodnicy Chełma potrwa znacznie dłużej niż planowano. Zaawansowanie inwestycji to ok. 60 procent.

Gdyby wszystko szło jak planowano, to kierowcy przygotowywaliby się teraz do wjazdu na obwodnicę Chełma. Oddanie do ruchu tego fragmentu trasy S12 miało nastąpić do końca 2025 r. Ale inwestycja od początku natrafiała na trudności.

- Mobilizujemy wykonawcę, by udostępnić trasę główną jak najszybciej. Szacujemy, że kierowcy skorzystają z obwodnicy w 2027 r. - informuje Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału GDDKiA.

Wykonawca tłumaczy opóźnienie tym, że prace drogowe ruszyły później - przysłowiowa łopata została wbita 3 lipca 2023 r. - niż planowano, bo wydłużyła się procedura uzyskania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID). - Rozpatrzone zostało roszczenie dotyczące długotrwałej procedury uzyskania decyzji ZRID, procedura ta trwała 13 miesięcy - mówi Minkiewicz.

Kolejne kłopoty pojawiły się już podczas samej budowy. W podłożu stwierdzono grunty skaliste, których miało tam nie być. Według wykonawcy, w niektórych miejscach poziom wód gruntowych okazał się wyższy niż było to wcześniej określone. PGE musiały też przebudować sieć wysokiego napięcia w rejonie plano-

wanego węzła Chełm Wschód, co blokuje drogowców. Wydłużył się też zakres i czas prowadzonych prac archeologicznych w Srebrzyszczu.

- Roboty zaawansowane są w ok. 60 procentach - szacuje Łukasz Minkiewicz. GDDKiA podkreśla, że kluczowa dla daty zakończenia inwestycji jest pogoda. - Weszliśmy w okres zimy, który zgodnie z kontraktem trwa do 15 marca. Wykonawca może zawiesić roboty, ale może też ten dodatkowy czas wykorzystać do prowadzenia prac, by nadgonić ewentualne zaległości lub przyspieszyć realizację inwestycji. Wiele będzie zależało od pogody - wyjaśnia Minkiewicz.

W ostatnim czasie zmieniała się organizacja ruchu w rejonie budowanego węzła Chełm Zachód (w Janowie). Wykonawca przekierował ruch na nowy wiadukt w ciągu drogi krajowej nr 12, przebiegający nad powstającą drogą ekspresową.

- Prace na budowie obwodnicy Chełma postępują. Trwa budowa zbiorników wodnych, wykonawca prowadzi roboty ziemne w gruntach skalistych, powstają obiekty mostowe, węzły drogowe, zagęszczane są warstwy nasypu. Budowany jest obwód utrzymania drogi ekspresowej w Horodyszczu - opisuje Minkiewicz.

Północna część obwodnicy Chełma będzie miała 13,7 km długości. Budowa pochłonie 442 mln zł. Będzie to dwujezdniowa droga, na której powstaną po dwa pasy ruchu w każdym kierunku. Wybudowane zostaną cztery węzły drogowe: Chełm Zachód, Chełm Północ, Chełm Okszów oraz Chełm Wschód.



FOT. GDDKIA LUBLIN

Obwodnica Chełma będzie miała 13,7 km długości. Roboty są zrealizowane w 60 procentach

CHEŁM

Jakub Banaszek został społecznym doradcą prezydenta
Prezydent Chełma Jakub Banaszek dołączył do grupy 13 społecznych doradców Prezydenta RP Karola Nawrockiego. Będą pełnić powierzone funkcje społecznie. - Doradcy mają ściśle określone kompetencje, każdy w swojej dziedzinie. Moją jest samorząd, ale uwzględniając moje wieloletnie doświadczenie w ochronie zdrowia, będę angażował się również w ten obszar - powiedział Jakub Banaszek. JM



FOT. PRZEMYSŁAW KELLER / KPRP

WOLA PIASECKA

Karambol na S12
Wczoraj ok. 6:30 na S12 w kierunku Lublina pomiędzy węzłami Piaski Zachód i Świdnik doszło do wypadku. Zderzyło się łącznie sześć pojazdów, w tym jeden ciężarowy. Dwie osoby zostały ranne. JJ

Kryształowa rocznica Krzysztofa Żuka w ratuszu

Artur Jurkowski
Lublin

Dla Krzysztofa Żuka to ostatnia, jeśli nie zmieni się prawo, kadencja rządów w Lublinie. Władzę sprawuje od 15 lat.

- Będę prezydentem realizacji zadań, a nie sporów politycznych, prezydentem szukającym zgody, porozumienia i wspólnych rozwiązań, a nie konfrontacji - zapewniał Krzysztof Żuk, składając 13 grudnia 2010 r. ślubowanie inauguracyjne jego pierwszej kadencji w fotelu prezydenta Lublina.

Władze w mieście sprawuje od 15 lat. W poniedziałek podsumował ten okres. - Za nami 15 lat wspólnej, wyteżonej pracy, która zmieniła nasze miasto. Dziś możemy być dumni z Lublina: silnego wspólnotą, otwartością i wiarą w przyszłość - przekonuje Żuk.

- Nie 15 lat, ale 19, bo wcześniej Krzysztof Żuk był zastępcą prezydenta Adama Wasilewskiego. To 15 lat robienia deficytu, 15 lat robienia dobrze deweloperom. 15 lat budowania układu politycznego w oparciu o spółki komunalne oraz 15 lat niedotrzymywania obietnic wyborczych np. budowy stadionu żużlowego - ocenia Tomasz Gontarz, radny opozycyjnego PiS.

Trzy razy wygrana w cuglach

W 2010 r. Żuk wystartował do wyborów z pozycji zastępcy prezydenta Lublina. Wygrał w drugiej turze. W kolejnych trzech wyborach - 2014 r., 2018 r., 2024 r. - zwycięstwo odnosił już w pierwszej turze głosowania.

Obecna kadencja Żuka jest ostatnią, jaka może pełnić. To elekt zmiany prawa, które dopuszcza tylko dwie kadencje pełnienia funkcji wójta, burmistrza czy prezydenta.

- Polska bardzo się zmieniła przez ostatnie 15 lat. Zmienił się również Lublin, ale porównajmy to, co wydarzyło się w naszym mieście, do innych ośrodków miejskich położonych na wschodzie kraju, np. do Rzeszowa i Białegostoku. Jak zmienił się Lublin, to widać na pierwszy rzut



FOT. MAŁGORZATA GENCA/ARCHIWUM

Prezydent rządzi Lublinem od 15 lat. To jego czwarta kadencja

oka. Jednak w ostatnich latach mamy coraz mniej inwestycji. I to również widać gołym okiem: dziury na głównych arteriach czy brak utwardzonej nawierzchni na wielu innych, przestarzała infrastruktura szkolna, problemy z komunikacją miejską. Do tego wzrastające drastycznie zadłużenie. Na obsługę długu wydajemy rocznie 150 mln zł, czyli tyle, ile np. ma kosztować budowa kompleksu oświatowego, który jest planowany przy ul. Majerankowej. W Lublinie prezydent nie ma pomysłu na zarządzanie miastem - twierdzi Robert Derewenda, Robert Derewenda, miejski radny i przewodniczący klubu radnych PiS.

6 miliardów na inwestycje

- W ostatnich latach Lublin przeznaczył na inwestycje ponad 6 mld zł, realizując ponad 300 projektów. Przy największych przedsięwzięciach znacząco pomogły środki Unii Europejskiej - miasto pozyskało aż 4 mld zł dofinansowania. Fundusze te pozwoliły na przemianę miasta w wielu obszarach: dostępności komunikacyjnej, jako-

ści życia, dostępu do kultury i sportu czy oferty turystycznej - wylicza Justyna Góźdz, rzecznik prezydenta Lublina.

Ratusz wylicza, że przez ostatnie lata Lublin na inwestycje drogowe wydał 2,8 mld zł. Na liście są m.in. przedłużenia ulic Dywizjonu 303, Mełgiewskiej i Bohaterów Monte Cassino. Al. Solidarności wydłużyła się o ok. 5 km, do obwodnicy miasta. Powstał nowy most na Bystrzycy, który poprzez ul. Muzyczną pozwala dojechać do stadionu.

Miasto nie uporało się jednak z drogowym „węzłem gordyjskim”, którym jest przejazd ul. Sowińskiego. Plany budowy tunelu pod Al. Racławickimi i estakady nad ul. Głęboką zostały zaniecane.

- Lotnisko w Lublinie otworzyło miasto na świat. Dzięki niemu rozwija się ruch turystyczny, a Lublin zyskał silny atut w rozmowach z inwestorami. Co roku z Portu Lotniczego Lublin korzystają setki tysięcy pasażerów - wskazuje Justyna Góźdz.

Budowa lotniska zakończyła się w 2012 r. Natomiast w ubiegłym roku otworzono

Dworzec Lublin (metropolitalny dworzec dla komunikacji autobusowej).

Nowy plac, nowy deptak

Duże zmiany zaszły w wyglądzie centrum miasta. Zmodernizowany został pl. Litewski, m.in. pojawiła się multimedialna fontanna, a deptak wydłużył się do ul. 3 Maja. Zmieniono też nawierzchnię na starej części deptaka.

- Miasto zyskało Aqua Lublin, nowe lodowisko oraz piłkarską Motor Lublin Arenę. Wyremontowano stadion lekkoatletyczny, a w ostatnich miesiącach rozpoczęły się prace na stadionie żużlowym. Odbudowa Teatru Starożytności oraz modernizacja Centrum Kultury stworzyły nowe możliwości dla artystów i publiczności - dodaje Góźdz.

Przez ostatnie 15 lat na zieleni w mieście przeznaczono ponad 178 mln zł, a na projekty z Zielonego Budżetu przeszło 7 mln zł. M.in. powstał park przy ul. Zawilcowej, przebudowano Ogród Saski i park Ludowy.

Mandat wygaszony

W listopadzie 2016 r. CBA zarzuciło Krzysztofowi Żukowi, że zasiadając w radzie nadzorczej PZU Życie, złamał ustawę antykorupcyjną. Żuk działał w radzie w latach 2014-16. I nie ukrywał tego faktu. Informacje o tym i o dochodach z tego tytułu (260,4 tys. zł) umieszczał w oświadczeniach majątkowych.

W lutym 2017 r. ówczesny wojewoda lubelski Przemysław Czarnek (PiS) wygaszył mandat Żukowi. Sprawa trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, a następnie do NSA.

„Złamał ustawę antykorupcyjną i powinien stracić posadę prezydenta Lublina” - takie rozstrzygnięcie w lipcu 2019 r. wydał ostatecznie Naczelny Sąd Administracyjny w sprawie wygaszenia mandatu prezydentowi Lublina. Żuk nie stracił posady, bo wyrok zapadł już po zakończeniu kadencji 2014-2018, której dotyczył.

- Prawomocne wyroki sądów wymagają uszanowania, niemniej w żaden sposób nie zgadzam się z dzisiejszym orzeczeniem - stwierdził wówczas w oświadczeniu Krzysztof Żuk.

SŁAWOSZ UZNAŃSKI-WIŚNIEWSKI OPOWIADAŁ O TRUDNYCH SYTUACJACH NA STACJI KOSMICZNEJ

Lublin jest bliżej kosmosu niż się wydaje

Joanna Jastrzębska
Lublin

Dr Sławosz Uznański-Wiśniewski, drugi Polak w kosmosie, spotkał się wczoraj z lubelskimi studentami i opowiedział o misji, w której uczestniczył.

- Lublin jest bliżej kosmosu, niż się wydaje - mówił rektor Politechniki Lubelskiej prof. Zbigniew Pater, wyliczając osiągnięcia i badania prowadzone na lubelskich uczelniach. - Drody studenci, może myślicie, że wielkie odkrycia zarezerwowane są dla ludzi z wielkich centrów naukowych świata. Ale ja wam mówię: nieprawda, wielkie marzenia mogą rodzić się tu, w Lublinie, w naszych uczelniach, w naszych głowach. Dzisiejsze spotkanie spotkanie z astronautą nie jest tylko okazją do zrobienia zdjęcia czy zadania pytania. To zaproszenie do odwagi, do chęci poznania, do zaangażowania. Życzę wam, aby to spotkanie obudziło w was naturalną ciekawość i chęć działania, taką,



FOT. MALGORZATA GENCA

Jeśli chcecie zostać astronautami, to są dwie ścieżki - albo jako pilot, albo naukowiec. Ewentualnie jest trzecia, medyczna - radzi Sławosz Uznański-Wiśniewski

która z czasem przerodzi się w pasję i poczucie, że możecie zmieniać świat - dodał.

Spotkanie zorganizował Związek Uczelni Lubelskich. Wykład Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego dotyczy jego misji IGNIS w przestrzeni kosmicznej. Mówił już o budowie rakiety i o załodze.

- Mielśmy sytuację awaryjną. Jedną z nich był wyciek atmosfery, nieszczelność.

Druga ważna sytuacja awaryjna to pożar. Nie było problemów z łącznością i dostępem do zasilania. Nie zdarzyła się też awaria systemu wodnego. Trzecią sytuacją był wyciek amoniaku, który jest chłodziwem systemu chłodzenia na zewnątrz stacji, ale może dostać się do wnętrza przez wymienniki ciepła do systemu wody, a później do atmosfery. Amoniak jest bardzo silnie tok-

syczny i wtedy musimy się ze stacji kosmicznej ratować. To była najtrudniejsza sytuacja awaryjna, kiedy trzeba się deorbitować - wspominał.

Po wykładzie Sławosz Uznański-Wiśniewski wręczył rektorowi uczelni pamiątkowe ramki, w których znajdowała się polska flaga. - Każda z tych flag towarzyszyła mi podczas misji. Wszystkie były razem ze mną w kosmosie - podkreślił.

Uczelnie zrewanżowały się obrazem przedstawiającym księżyc nad Zamkiem Lubelskim. Polski astronauta szybko rozpoznał budowlę, ponieważ dobrze zna Lublin. - Moi rodzice poznali się w Lublinie. Studiowali historię sztuki na KUL - przyznał Uznański-Wiśniewski.

Podczas części Q&A studenci zadawali własne pytania. Ta część rozpoczęła się od komfortu pobytu na stacji kosmicznej. „Jak śpi się w stanie nieważkości, czy było wygodnie?” - padło pytanie.

- To jeden z momentów, których obawiałem się przed lotem - przyznał Uznański-Wi-

śniewski. - Regeneracja jest bardzo ważna, a nie wiedziałem, jak się będę adaptować i spać. Pierwsze noce były trudne, ponieważ moja kajuta nie miała najlepszej wentylacji. Bałem się też trochę bólów pleców, które odczuwałem czasami na ziemi. Na stacji kosmicznej ani razu nie miałem tego problemu. Spało mi się bardzo dobrze - dodał.

Nasz astronauta w rozmowie ze studentami podkreślał, że w przemyśle kosmicznym jest miejsce dla specjalistów bardzo wielu dziedzin. - Najważniejsze, to stać się naprawdę niezłym specjalistą, a kosmos potrzebuje wielu ludzi. Natomiast jeśli chcecie zostać astronautami, to są właściwie dwie ścieżki - albo jako pilot, albo naukowiec. Ewentualnie jest trzecia, medyczna - twierdzi.

Studenci lubelskich uczelni pytali również o badania i wsparcie psychologiczne udzielane podczas misji, o odciążenie z obecności w kosmosie oraz o karierze naukowej i studiach za granicą.

Uznański-Wiśniewski opowiedział również, jak wyglądał proces rekrutacji, który składał się z sześciu etapów. - Pierwszym było wysłanie listu motywacyjnego, CV, badań lekarskich i innych formularzy. Na tym etapie odpadło największej kandydatów, ponieważ z grona ponad 23 tysięcy aplikantów zostało 1500 osób - mówi.

Kolejny etap dotyczył testów percepcji, umiejętności przetwarzania informacji. Następnie kandydaci zostali poddani testom psychologicznym, psychiatrycznym i komunikacyjnym. W czwartym etapie aplikanci spędzili tydzień w szpitalu, gdzie przeszli szereg dokładnych badań. - Na wyniki tego etapu mieliśmy chyba najmniejszy wpływ - mówi.

Proces kończyły rozmowy kompetencyjne i kwalifikacyjne, a ostatnim etapem było sprawdzenie wiedzy organizacyjno-politycznej. - Nigdy nie wiedziałem, czy otrzymam zaproszenie do kolejnego etapu. Cieszę się, że dostałem się do finału - przyznaje.

Obiekt znaleziony pod Radzyniem Podl. to prawdopodobnie wabik

Jakub Sarek
Lubelskie

Znalezione w niedzielę szczątki obiektu latającego, to prawdopodobnie wabik - stwierdził w wywiadzie dla RMF Czesław Mroczek, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji.

Szczątki drona odnaleziono w lesie w miejscowości Żelizna (pow. radzyński).

Mroczek powiedział w poniedziałek, że znaleziono fragmenty bezzałogowego statku powietrznego i ocenił, iż wszystko wskazuje na to, że jest to nieuzbrojony dron - wabik, jak większość tych, które wleciały do Polski na początku września.

- Wszystko wskazuje na to, że to jest jeden z tych bezzało-

gowców, które wtedy do Polski wleciały, natomiast trwają ustalenia, ja przypominam, że w tej sprawie działa zespół prokuratorski i służb dokładnie ustalający, co się wydarzyło - przypominał w rozmowie z RMF FM.

Pytany czy jeszcze wiele takich szczątków dronów może leżeć nieodnalezionych ocenił, że nie jest to z pewnością jakaś wielka liczba.

- Nie sądzę, żebyśmy mieli tutaj jeszcze jakąś dużą liczbę w odnalezionych w przyszłości fragmentach tych dronów - stwierdził wiceszef MSWiA.

Szczątki obiektu odnalazł w niedzielę około godz. 13 mężczyzna podczas spaceru w lesie w miejscowości Żelizna (pow. radzyński). Zawiadomieni przez niego policjanci odnaleźli w głębi lasu, z daleka od zabudowań mieszkalnych rozbitego

drona, styropianową obudowę i silnik. Ocenili, że nie jest to dron przemysłowy, nie znaleziono żadnej kontrabandy.

Policjanci zawiadomili o znalezisku Żandarmerię Wojskową i Prokuraturę Rejonową w Radzynie Podlaskim oraz Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Służbę Kontrwywiadu Wojskowego. Policja i żandarmeria zabezpieczyła teren i odnalezione fragmenty urządzenia. Sprawa trafi do wydziału ds. wojskowych Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Drony wielokrotnie naruszyły polską przestrzeń powietrzną w trakcie nocnego ataku Rosji na Ukrainę w nocy z 9 na 10 września. Te, które stanowiły bezpośrednie zagrożenie, zestrzeliło polskie i sojusznicze lotnictwo.

PAP

Student KUL został aresztowany. Planował akt terrorystyczny

Dokończenie ze str. 1

- Jeżeli dochodzą do nas informacje o jakimkolwiek studencie, które mówią o jakimś niepokoju związanym z zachowaniem, to oczywiście uczelnia, rektor, dziekan reagują na bieżąco. W przypadku tego studenta takich informacji nie było, stąd też nie doszło do wcześniejszego zawieszenia - mówił Wojciech Andrusiewicz.

O sprawie uczelnia dowiedziała się ponad tydzień temu. Powiadomił ją o tym Sąd Rejonowy Szczecin - Prawobrzeże i Zachód. - 8 grudnia na KUL dotarło pismo z tegoż sądu z informacją o tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące, które zostało zastosowane wobec wskazanego studenta w dniu 2 grudnia. Więc po wpływie pisma student został zawieszony w pra-

wach studenta na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Decyzja ta była, można by rzec, natychmiastowa. Dodatkowo do rzecznika dyscyplinarnego do spraw studentów i doktorantów został skierowany wniosek o zajęcie się tą sprawą - dodał Wojciech Adrusiewicz.

Rzecznik dyscyplinarny uczelni przeprowadza rozmowy z osobami, które mogły znać Mateusza W.

Z komunikatu prokuratury wynika, że funkcjonariusze ABW przeszukali pomieszczenia na terenie województwa łódzkiego i lubelskiego. Zabezpieczono nośniki danych oraz przedmioty związane z religią islamu, mogące stanowić materiał dowodowy. Śledztwo w tej sprawie prowadzi szczecińska delegatura ABW. Sprawa ma charakter rozwojowy.

Jacek Dobrzyński z ABW powiedział, że mężczyzna pozyskiwał wiedzę o sposobach samodzielnego wykonania materiałów, które miały posłużyć do przeprowadzenia aktu terrorystycznego. „Planował również wstąpienie do organizacji terrorystycznej, aby uzyskać pomoc w zakresie realizacji zamierzonych działań. Celem przestępstwa było zastraszanie wielu osób, a także wsparcie Państwa Islamskiego” - napisał rzecznik ABW na platformie X.

Prokurator przedstawił Mateuszowi W. zarzut dotyczący podejmowania działań przygotowawczych do przeprowadzenia zamachu terrorystycznego, który mógł skutkować śmiercią lub ciężkimi obrażeniami wielu osób.

PAP

AKCJA CHARYTATYWNA



0111436916

„Świdnik stać na rozwój”. Burmistrz zapowiada szereg inwestycji w 2026 roku

Anna Paszkowska
Rozmowa

Budżet miasta rośnie, a wraz z nim lista inwestycji: nowa hala, drogi, modernizacja stadionu, zielone przestrzenie i komunikacja. O rozwoju Świdnika „Kurier” rozmawia z burmistrzem Marcinem Dmowskim.

Projekt budżetu na 2026 rok zakłada dochody w wysokości 328 mln zł, wydatki - 342 mln zł, a deficyt w wysokości około 13 mln ma zostać pokryty z obligacji. Mamy też nadwyżkę bieżącą - 22 mln zł. Na czym ogólnie opiera się polityka finansowa miasta?

Przede wszystkim uważam, że to bardzo dobry budżet. Mam już doświadczenie samorządowe - wcześniej byłem radnym, potem zastępcą burmistrza Waldemara Jaksona - i widzę wyraźnie, jak rosną finanse miasta. Kiedy zaczynałem pracę w samorządzie, dochody Świdnika wynosiły ok. 170-190 mln zł. Dziś to niemal dwa razy więcej. To efekt konsekwentnej strategii rozwoju, którą realizowaliśmy przez ostatnie lata. Rozbudowana Strefa Aktywności Gospodarczej zwiększa dochody miasta i daje nam drugą, niezależną „nogę” gospodarczą obok PZL-Świdnik. Miasto rozwija się, przybywa mieszkańców, powstają nowe mieszkania i domy. Tworzymy miejsce



Marcin Dmowski, burmistrz Świdnika

wygodne, zielone, bezpieczne, z dobrym dostępem do usług - i blisko Lublina, co jest atutem. Nadwyżka operacyjna potwierdza stabilność finansową. Aby inwestować, wypuszczamy obligacje - i miasto na to stać.

Największy udział w budżecie ma oświata - ponad 100 mln zł. Za nią kultura fizyczna - ok. 80 mln zł. To priorytety na ten rok?

Dla mnie w tej kadencji kluczowe są dwa filary: edukacja i zdrowie/sport. Chcemy mieć dobrze wykształconych mieszkańców, bo to wpływa na rozwój miasta i lokalny rynek pracy. Świdnik od lat mocno inwestuje w oświatę - to zwykle pierwsza lub druga pozycja w budżecie. Nakłady dotyczą

nie tylko wynagrodzeń nauczycieli, ale też infrastruktury. Większość naszych szkół ma po 50 lat, więc sukcesywnie je modernizujemy. Bardzo rozbudowujemy bazę sportową - bo sport to zdrowie i alternatywa dla spędzania czasu przed ekranem. Mamy Miejski Klub Sportowy Avia, który prowadzi ogromne szkolenie dzieci i młodzieży - blisko 2000 młodych ludzi trenuje w różnych sekcjach. To buduje wspólnotę i promuje miasto.

Powstaje też Świdnik Arena, której budowa zakończy się w przyszłym roku. To nie jest tylko hala sportowa.

Już na etapie projektowania nazwaliśmy to Multifunkcyjnym Centrum Rozwoju. Chcemy tam organizować nie tylko mecze, ale też koncerty, kabarety, targi czy konferencje.

A nie będzie za mała?

Hala będzie miała ok. 2000 miejsc - i to jest obiekt „szyty na miarę” Świdnika. O wiele większa hala byłaby nie tylko dużo droższa, ale też trudna do zapełnienia i utrzymania. A my chcemy, aby obiekt był jak najbardziej samowystarczalny.

Mamy teraz sukces Avii Świdnik. Piłkarze są największą sensacją tegorocznej edycji rozgrywek Pucharu Polski. Myślę, że nawet ci, którzy kibicują innym klubom, docenią

sukces naszej drużyny. To osiągnięcie, które dziś widzi cała Polska, ale warto pamiętać, że stoi za nim wiele lat pracy. W 2017 roku klub był w całkowitym rozkładzie - można wręcz mówić o upadku. Wywołał się z fabrycznego klubu sportowego, który latami funkcjonował przy zakładach PZL Świdnik. Po prywatyzacji zakładu nowy właściciel zajął się przede wszystkim działalnością lotniczą, a nie sportem czy lokalną aktywnością. Dlatego w 2017 roku, wspólnie z poprzednim burmistrzem Jaksonem i sekretarzem Ewą Jankowską, postanowiliśmy powołać Miejski Klub Sportowy i rozpocząć odbudowę całego systemu: szkolenia młodzieży, zaplecza, obiektów. Dziś, po ośmiu latach, widać, jak szybko minął czas i jak wiele się zmieniło. Może nadal jesteśmy postrzegani jako „Kopciuszek”, ale jestem przekonany, że to nie jest nasze ostatnie słowo. To efekt współdziałania całego klubu - drużyny, trenerów, pracowników i osób zarządzających. Bez tego nie byłoby takich wyników. A co będzie dalej? Zobaczymy. Wszystko jest możliwe (śmiech).

Kibice pytają o oświetlenie stadionu - by mecze mogły odbywać się popołudniu. Czy mogą na to liczyć?

Jesteśmy w trakcie przetargu na koncepcję przebudowy stadionu. Chcemy go dokończyć, bo dziś część infrastruktury, jak np. toalety w kontenerach, to rozwiązanie tymczasowe. W budżecie zabezpieczyliśmy środki na pierwszy etap, czyli budowę masztów oświetleniowych. Chciałbym, aby w przyszłym sezonie mecze mogły odbywać się już przy sztucznym świetle.

Tych inwestycji zapowiada się więcej. Obecnie trwa przebudowa ul. Turystycznej. Czego jeszcze mogą spodziewać się mieszkańcy w 2026 r.?

Jeśli chodzi o duże inwestycje, to ważnym projektem jest budowa Centrum Aktywności Społecznej, dofinansowana ze środków unijnych. Chodzi o przebudowę jednego z budynków przy ulicy Kolejowej. Obiekt zostanie powiększony i będzie miał ponad tysiąc metrów przestrzeni dla stowarzyszeń, NGO-sów i organizacji lokalnych. Kolejną ogromną inwestycją, wartą ponad 12 milionów złotych, jest projekt „Zielony Świdnik”. Powstanie duży park Brzeziny. Zaplanowaliśmy tam nasadzenia, małą architekturę, oświetlenie - takie miejsce do wypoczynku i rekreacji dla mieszkańców. W ramach projektu powstaną także zielone przystanki - trzynaście takich punktów w całym mieście.

Jeśli chodzi o inwestycje drogowe, to dokończymy budowę ulicy Skośnej w strefie, co pozwoli rozwijać tereny inwestycyjne. Mamy oczywiście jeszcze kilka innych dróg do zrealizowania, choć najważniejszy etap drogowy był w poprzedniej kadencji - wtedy powstało ponad sto ulic w Świdniku. Teraz głównie będziemy remontować te, które tego wymagają, bo infrastruktura naturalnie się zużywa. W ramach transformacji energetycznej chcemy wymienić całe oświetlenie w mieście - mamy na to środki z KPO, jesteśmy już po przetargu. Dzięki temu będzie jaśniej, bezpieczniej i taniej..

Czy planowane jest zwiększenie liczby kursów autobusów do Lublina?

Gdy zaczynałem pracę, komunikacja kosztowała nas 1 mln zł rocznie. Dziś - 5 mln zł. Kursów regularnie przybywa. Docelowo chciałbym, żeby autobusy do Lublina jeździły co 15 minut. Problemem jest spadek liczby pasażerów po pandemii - wiele osób przesiadło się do samochodów. Widzę jednak duży potencjał w komunikacji kolejowej. Gdyby jeszcze poprawić skomunikowanie miasta ze stacjami Świdnik i Świdnik Wschód, pociągi byłyby świetną alternatywą - do Lublina jedzie się 3 minuty.

Cała rozmowa na www.kurierlubelski.pl

Młodzież się doczekała. Przy ul. Bursztynowej będzie nowa murawa

Artur Jurkowski
Lublin

Boisko futbolowe przy szkole przy ul. Bursztynowej szykuje się do remontu. Czekało na to od dwóch lat. Do tej pory brakowało pieniędzy, teraz się znalazły.

Inwestycję wywalczyli sobie sami mieszkańcy w ramach budżetu obywatelskiego. Miasto zaczęło właśnie szukać firmy, która wymieni nawierzchnię syntetyczną mu-

rawy boiska do piłki nożnej przy Szkole Podstawowej nr 51 przy ul. Bursztynowej.

Nawierzchnia znajduje się w złym stanie technicznym. Trawa syntetyczna na całej powierzchni boiska jest w dużym stopniu wyeksploatowana. W wielu miejscach włókna są przysypane zasypem - opisuje Marek Podolak, architekt, który sporządził dokumentację projektową.

Miasto chce, aby została wykorzystana trawa syntetyczna III generacji. - Nowoczesna na-



Boisko przy ul. Bursztynowej jest tu od wielu lat. Nawierzchnia wymaga pilnego remontu

wierzchnia uniwersalna imitująca trawę naturalną, wytwarzana poprzez technologię tkania lub w procesie tuftingu z włókien polipropylenowych, polietylenowych lub poliamidowych, zasypywana (wypełniana) piaskiem i granulatem gumowym lub naturalnym - opisuje Podolak.

Na wykonanie robót miasto daje 8 miesięcy. - Zamawiający przekaze teren budowy w terminie 7 dni roboczych od daty zawarcia umowy, ale nie wcześniej niż w dniu 2 marca 2026 r.

- czytamy w projekcie umowy z przyszłym wykonawcą.

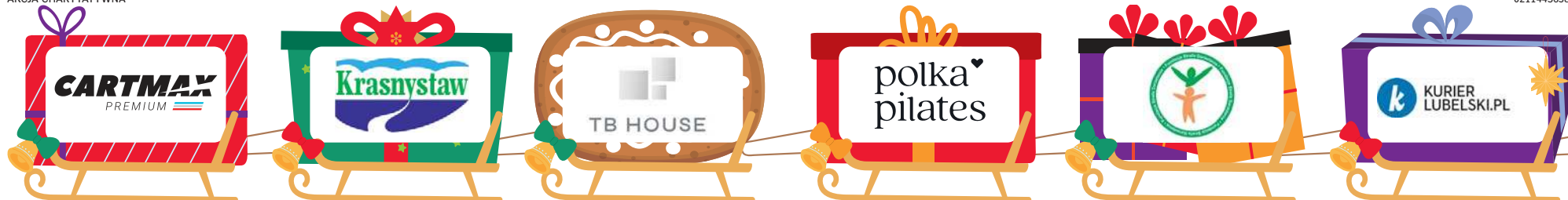
Inwestycja miała być zrealizowana w 2024 r. Ale ratusz tłumaczył wówczas, że koszt inwestycji jest większy niż szacunki przedstawione w budżecie obywatelskim, które opiewały na 675,5 tys. zł.

Obecnie kwota zarezerwowana na inwestycję to 972,9 tys. zł.

W przyszłorocznym budżecie Lublina na realizację zaległych projektów z budżetu obywatelskiego zarezerwowano ok. 3,8 mln zł.

AKCJA CHARYTATYWNA

0211445638



KRÓTKO

WARSZAWA

Paszport Ziobry unieważniony

Paszport Zbigniewa Ziobry został unieważniony decyzją wojewody mazowieckiego – poinformował szef MSWiA Marcin Kierwiński.

„Paszport Zbigniewa Z. został unieważniony decyzją wojewody mazowieckiego Mariusza Frankowskiego na wniosek Prokuratury Krajowej. Nikt nie ucieknie przed odpowiedzialnością” – poinformował na X Kierwiński.

Do tej pory Ziobro przebywał w Budapeszcie, a ostatnio w Brukseli. Nie zadeklarował jednoznacznie, ani że wystąpi

o azyl polityczny na Węgrzech, ani że wróci do Polski. Prokuratura, której zespół śledczy nr 2 prowadzi postępowanie dotyczące m.in. ustawiania konkursów na wielomilionowe dotacje z Funduszu Sprawiedliwości, wystąpiła o unieważnienie mu paszportu oraz paszportu dyplomatycznego w połowie listopada. 22 grudnia sąd rozpatrzy wniosek o aresztowanie Ziobry.

Sejm uchylił immunitet Ziobrze 7 listopada w odniesieniu do wszystkich 26 zarzutów prokuratury.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Mazowiecka Krajowa Administracja Skarbowa rozbiła gang zajmujący się nielegalnym hazardem. Funkcjonariusze zatrzymali 26 osób i zabezpieczyli ponad 150 nielegalnych automatów do gier. Zatrzymani w prokuraturze usłyszeli zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej oraz organizowania poza kasynem gier hazardowych objętych monopolem państwa na niezarejestrowanych automatach.

„Trzeba zadbać, żeby wszyscy płacili uczciwie (składkę zdrowotną), żeby nie było świętych krów.

Maciej Konieczny poseł partii Razem

Żałoba w Jeleniej Górze
po zabójstwie 11-latk

Alina Gierak, MP
Jelenia Góra

W sprawie zabójstwa 11-letniej dziewczynki w Jeleniej Górze zatrzymano 12-latkę, która może mieć związek z tym zdarzeniem. O losie zatrzymanej zdecyduje sąd rodzinny.

Nie milkną echa zabójstwa 11-letniej dziewczynki ze Szkoły Podstawowej nr 10 w Jeleniej Górze. Jak przekazała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze prok. Ewa Węglarowicz-Makowska, ofierze zadano rany klute ostrym narzędziem.

Na jej ciele widoczne były obrażenia zadane ostrym narzędziem. Prokurator wspólnie z funkcjonariuszami policji dokonali oględzin miejsca zdarzenia. Zabezpieczono zwłoki, ślady i dowody. Zatrzymano też osobę nieletnią, która może mieć związek z tym zdarzeniem – powiedziała prok. Węglarowicz-Makowska.

Dodała, że zatrzymana to 12-letnia uczennica tej samej szkoły, do której uczęszczała ofiara. W mediach społecznościowych pojawiają się informacje, że możliwym motywem była kłótnia o chłopaka, jednak prokuratura nie potwierdza tego wątku.

Nie byłyby koleżankami, znały się z widzenia. Motywy działania zatrzymanej nie są znane – zastrzegła rzeczniczka prokuratury.

Jak dowiedziała się „Gazeta Wrocławska”, w sprawie śmierci



FOT. WOJCIECH WOJTELEWICZ

W poniedziałek w okolicy Szkoły Podstawowej nr 10 w Jeleniej Górze znaleziono ciało 11-letniej dziewczynki

11-letniej dziewczynki w Jeleniej Górze zabezpieczono nóż typu finka. Jak mogliśmy się dowiedzieć, śledczy szukali narzędzia zbrodni przez kilka godzin. W trakcie działań ujawniono i zabezpieczono nóż, którym zadano ofierze obrażenia.

W Zakładzie Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu we wtorek odbyła się sekcja zwłok 11-latk z Jeleniej Góry.

Czynności te są prowadzone na zlecenie i pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Jeleniej Górze. Pracownicy UMW nie są uprawnieni do udzielania jakichkolwiek informacji dotyczących przebiegu sekcji oraz jej wyników

poinformowała Monika Kowalska, rzeczniczka prasowa wrocławskiego Uniwersytetu Medycznego.

Jelenia Góra w żałobie

Wtorkowy poranek przy SP nr 10 i w całej Jeleniej Górze był pełen smutku. Rodzice, odprowadzający dzieci do szkoły, wchodzili do budynku ze spuszczoną głową. Mieszkańcy wciąż nie mogą uwierzyć w to, co się stało.

Czasem można tu spotkać osoby zachowujące się podejrzanie i lepiej nie chodzić tędy po zmroku, żeby nie natknąć się na kogoś niebezpiecznego. Nigdy jednak nie przyszłoby mi

do głowy, że dziecku może zrobić krzywdę rówieśniczka. Prędzej obawiałabym się jakiegoś zwyrodnialca – dodaje mieszkanka okolic „Małej Poczty” przy ul. Wolności.

Prezydent Jeleniej Góry Jerzy Łuźniak ogłosił, że dzień pogrzebu dziewczynki będzie dniem żałoby na terenie miasta. Zwrócił się również do organizatorów wydarzeń kulturalnych, sportowych i rozrywkowych z prośbą o zachowanie należytej powagi.

Z ogromnym smutkiem i niedowierzaniem przyjąłem informację o tragicznej śmierci młodej uczennicy Szkoły Podstawowej nr 10, która w tak dramatycznych okolicznościach straciła życie. W imieniu własnym oraz mieszkańców Jeleniej Góry składam Rodzinie, Bliskim, Przyjaciołom oraz całej społeczności szkolnej najszczersze wyrazy współczucia i solidarności w tym niewyobrażalnie trudnym czasie.

Władze miasta zorganizowały dla dzieci spotkanie z psychologami, aby pomóc im poradzić sobie z tragedią. W miejscu, gdzie zginęła 11-latk, pojawiły się dziś rano znicze.

Szkolna społeczność poniosła ogromną stratę. Zmarła dziewczynka była dobrze znana nauczycielom i rówieśnikom. Była pogodną i otwartą nastolatką – powiedział w poniedziałek wieczorem Paweł Domagała, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 10 w Jeleniej Górze.

MON: Polska i Turcja podpisały porozumienie
o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa

Anna Nagel
Polska/Turcja

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że porozumienie dotyczy m.in. wymiany informacji, wspólnych ćwiczeń wojskowych, współpracy służb i rozwoju przemysłu zbrojeniowego.

Władysław Kosiniak-Kamysz spotkał się w poniedziałek w Ankarze z ministrem obrony Turcji

Yasarem Gulerem. Obaj ministrowie podpisali memorandum o polsko-tureckiej współpracy. Kosiniak-Kamysz poinformował dziennikarzy, że porozumienie zawiera kilkadziesiąt punktów współpracy – od wymiany informacji, przez wspólne ćwiczenia wojskowe, rozwój przemysłu zbrojeniowego, współdziałanie kontrwywiadu i wywiadu, po działania na rzecz rozwoju zdolności operacyjnych sił zbrojnych. – Umówiliśmy się na całą serię działań współpracy rządo-

wej pomiędzy rządem Rzeczypospolitej a rządem Republiki Turcji, ze szczególnym uwzględnieniem działań na rzecz obrony narodowej i współdziałania w Sojuszu Północnoatlantyckim – dodał wicepremier.

Zapowiedział, że w przyszłym roku po raz kolejny złoży wizytę w Turcji w ramach dialogu strategicznego z Ankarą.

Ponadto – jak dodał – w Warszawie odbędzie się spotkanie Turcji, Rumunii i Polski poświęcone architekturze bezpieczeń-

stwa wschodniej i południowej części regionu, która ma być budowana w oparciu o te trzy kraje. Doprecyzował, że oba formaty spotkań będą przygotowywane do szczytu NATO w Ankarze w lipcu 2026 roku.

Kosiniak-Kamysz podkreślił, że Turcja jest bardzo ważnym partnerem dla Polski.

Wyraził nadzieję, że jego wizyta w Ankarze będzie skutkowałą zakupieniem przez Turcję polskiego sprzętu wojskowego. PAP

0011452185

*"Śmierć stawia nas w obliczu bezsilności,
która nas obezwładnia i zabiera w nieznane"*

Szanownemu Panu

Wojciechowi Kulikowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

SP

Mamy

składają

Koleżdy i Koleżanki z Wydziału Zarządzania
Politechniki Lubelskiej



REKLAMA 0011252648



☎ 81 744 50 31
☎ 503 026 883

LUBLIN, ul. Cmentarna 8

KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE

BUDOWA I SPRZEDAŻ
NOWYCH GROBÓW NA MAJDANKU

24H

www.puklublin.pl

Kraje wschodniej flanki UE chcą wzmocnić granicę z Rosją

oprac. Anna Nagel
Helsinki

We wtorek w stolicy Finlandii odbył się, z udziałem przedstawicieli Polski, Finlandii, Szwecji, Litwy, Łotwy, Estonii, Rumunii i Bułgarii, szczyt wschodniej flanki UE.

Szef fińskiego rządu powiedział w Helsinkach, że gdy wojna w Ukrainie się zakończy, wzmocniona zostanie obrona wschodniej flanki Unii Europejskiej. - Jest to konieczne, ponieważ Rosja przerzuci (tam po wojnie - PAP) swoje wojska - przewidywał premier Finlandii Petteri Orpo, gospodarz pierwszego szczytu krajów tego regionu, podkreślając, że obecnie wszystkie państwa wschodniej flanki UE należą do NATO.

Szef fińskiego rządu przekazał również, że osiem krajów zgodziło się na współpracę i przedstawienie konkretnych propozycji dla flagowego projektu obronnego UE Straż Wschodniej Flanki. W tym celu planują ubiegać się o finansowanie konkretnych działań.

Na pierwszy szczyt państw wschodniej flanki UE w Helsinkach zaproszeni zostali przedstawiciele ośmiu krajów bezpośrednio sąsiadujących z Rosją: Litwy, Łotwy, Estonii, Polski, Szwecji, Finlandii, Bułgarii i Rumunii. Litwę reprezentował prezydent Gitanas Nausėda, Łotwę - premierka Evika Silina, Estonię - premier Kristen Michal,



Premier Donald Tusk wraz z przywódcami m.in. Finlandii, Szwecji, państw bałtyckich i Rumunii wziął udział w szczycie wschodniej flanki UE

Polskę - premier Donald Tusk, Szwecję - premier Ulf Kristersson, Finlandię - Petteri Orpo, Bułgarię - p.o. premiera Rosen Żelazkow, a Rumunię - prezydent Nicușor Dan.

Fińska prasa zwróciła szczególną uwagę na obecność w Helsinkach szefa polskiego rządu, który w poniedziałek uczestniczył w Berlinie wraz z innymi przywódcami europejskimi w negocjacjach dotyczących planu pokojowego dla Ukrainy. Zapytany przez dziennik „Ilta-Sanomat”, czy pokój jest już blisko, Tusk przyznał, że jest w tej sprawie „trochę pesymistą, po-

nieważ do tego potrzebna jest dobra wola, także Rosji”, a „dobra wola i Rosja to oksymoron”. Ostrożny co do wyników spotkania w Berlinie był również prezydent Litwy. Podkreślił on, że o ile część krajów zachodnich porozumiała się co do wsparcia Ukrainy i zapew-

Osiem krajów zgodziło się na współpracę i przedstawienie konkretnych propozycji dla projektu obronnego UE Straż Wschodniej Flanki

nienia jej bezpieczeństwa, m.in. poprzez obecność wielonarodowych sił, o tyle Rosja kategorycznie sprzeciwia się obecności wojsk NATO w Ukrainie. - Dlatego o konsensus będzie trudno - dodał Nausėda.

Wiceszef MON Cezary Tomczyk wskazał, że celem rozmów na szczycie wschodniej flanki UE w Helsinkach jest m.in. zadbanie, by więcej środków unijnych trafiło na bezpieczeństwo i obronność państw na wschodzie Unii. - To przede wszystkim kwestia mobilności i kontrmobilności wojskowej - zaznaczył. PAP

Parlament Europejski przyjął klauzulę ochronną do umowy z Mercosurem

oprac. Anna Nagel
Strasburg

Parlament Europejski w Strasburgu przegłosował we wtorek wzmocnioną klauzulę ochronną do umowy handlowej UE z państwami Mercosuru.

Europosłowie poparli w głosowaniu poprawki, które wzmocnią zaproponowane przez Komisję Europejską rozporządzenie w sprawie klauzuli ochronnej do umowy handlowej z Mercosurem. Klauzula ma zapewnić UE hamulec bezpieczeństwa w sytuacjach, gdy po wejściu w życie umowy handlowej wpływ niektórych produktów rolnych z państw Mercosuru, np. wołowiny lub jaj, zacznie zagrażać unijnym rolnikom.

Przyjęte poprawki stanowią, że procedura ta, mogąca prowadzić do zamknięcia jednego rynku lub całej UE na import z Mercosuru, będzie uruchamiana, gdy ceny produktów wrażliwych w UE spadną o 5 procent - a nie o 10 proc., jak pierwotnie proponowano - a różnica w cenach będzie mierzona w okresie kwartalnym. KE będzie musiała zareagować w takiej sytuacji w ciągu 14, a nie 21 dni. Przeszła też poprawka nakładająca na producentów eksportujących do UE obowiązek przestrzegania unijnych standardów.

To nie koniec procesu legislacyjnego - ostateczny tekst rozporządzenia zostanie uzgodniony w negocjacjach PE z państwami członkowskimi, co może nastąpić w bieżącym tygodniu. PAP



Europosłowie poparli poprawki wzmacniające rozporządzenie KE dotyczące klauzuli ochronnej

„Potwór z Amstetten” chce wyjść na wolność. Złożył wniosek o wcześniejsze zwolnienie

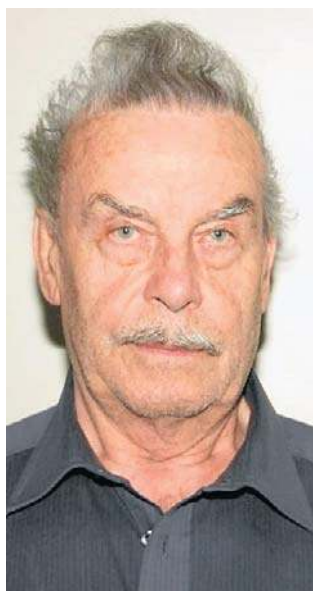
Kazimierz Sikorski
Austria

90-letni Josef Fritzl, skazany w 2009 r. na dożywocie za przetrzymywanie dzieci urodzonych po gwałcie na jego córce Elisabeth w piwnicy, ubiega się o przedterminowe zwolnienie.

Josef Fritzl ma nadzieję wyjść z więzienia przed następnymi świętami Bożego Narodzenia. Ubiega się o zwolnienie z powodu podeszłego wieku i demencji.

Fritzl odsiadujący karę dożywocia, przekazał świąteczne życzenia za pośrednictwem swojej prawniczki Astrid Wagner podczas wizyty w więzieniu Stein w Austrii.

W nagraniu wideo Wagner trzyma małą ozdobę świąteczną i mówi: „Dał mi pre-



Josef Fritzl, nazywany także „potworem z Amstetten”, ma już 90 lat i liczy na łaskę sądu

zent, świąteczną niespodziankę, małego Świętego Mikołaja. Bardzo się ucieszyłam z tego prezentu i chciałabym skorzystać z okazji, aby osobiście przekazać wiadomość od Fritzla.

Życzy wszystkim wesołych świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku 2026. Ma też nadzieję, że do następnego Bożego Narodzenia będzie już wolny”.

Obrońca walczy o uwolnienie potwora

Wagner od lat prowadzi kampanię na rzecz jego uwolnienia. Powiedziała, że jest „szokowana” nienawistnymi komentarzami kierowanymi pod adresem jej klienta.

Fritzl stara się o zwolnienie z więzienia od 2021 roku. W styczniu 2024 r. został przeniesiony z zakładu psychia-

trycznego o zaostrzonym rygorze do zwykłego więzienia. Wniosek o jego warunkowe zwolnienie został odrzucony przez władze w Krems.

Fritzl jest najbardziej znanym więźniem w Austrii, skazanym w marcu 2009 roku za przestępstwa takie jak zniewolenie, bezprawne pozbawienie wolności, gwałt i kazirodztwo. Sprawa wyszła na jaw w 2008 roku, kiedy ujawniono, że więził swoją córkę Elisabeth w piwnicy pod domem rodzinnym w Amstetten przez 24 lata.

Molestował ją i spłodził z nią siedmioro dzieci, z których jedno zmarło po porodzie. Śledztwo wszczęto, gdy Fritzl przywiózł do szpitala chorą córkę, co skłoniło lekarzy do wezwania policji i rozpoczęcia poszukiwań matki dziecka.

Planowali atak na jarmark bożonarodzeniowy

Kazimierz Sikorski
Monachium

Pięciu mężczyzn planowało wjechać pojazdem w tłumy na jarmarku. Podejrzani - trzej obywatele Maroka w wieku 22, 28 i 30 lat, 56-letni Egipcjanin i 37-letni Syryjczyk - trafili do aresztu.

Atak mieli przeprowadzić na jarmarku w powiecie Dingolfing-Landau w południowej Bawarii, na północny wschód od Monachium.

Zatrzymany Egipcjanin jest imamem w lokalnym meczecie. Wezwał do ataku, by zabić jak najwięcej osób. Trzech Marokańczyków przyłączyło się do spisku, a Syryjczyk zachęcał ich do rzezi.

Cała piątka została aresztowana. Śledczy nie ujawnili rynku, na którym miał nastąpić

atak, ani terminu zamachu. Władze uważają, że zagrożenie zostało zażegnane.

Minister spraw wewnętrznych Bawarii Joachim Herrmann pochwalił służbę bezpieczeństwa za zapobieżenie tragedii.

Aresztowania nastąpiły w okresie wzmożonej czujności po wcześniejszych atakach na niemieckie jarmarki bożonarodzeniowe, w tym po śmiertelnym ataku samochodem w Magdeburgu w grudniu 2024 roku. Zginęło wtedy sześć osób, a setki zostały ranne, a także po ataku ciężarówką w Berlinie w 2016 roku, w którym zginęło 12 osób.

Wspomniana grupa miała staranować samochodem tłum na jarmarku Bożego Narodzenia. Egipcjaninowi postawiono zarzuty podżegania w lokalnym meczecie do zabójstwa.

Reżyser i aktor Rob Reiner i jego żona Michele nie żyją. Zginęli w swoim domu

Karolina Wrońska
USA

Rob Reiner i jego żona Michele zostali znalezieni martwi w niedzielę w domu w Los Angeles - poinformowała policja. Wszczęto śledztwo w sprawie prawdopodobnego zabójstwa.

Amerykański reżyser i aktor Rob Reiner i jego żona Michele zostali znalezieni martwi w niedzielę w domu w Los Angeles, należącym do Reiner - poinformowała policja. Wszczęto śledztwo w sprawie prawdopodobnego zabójstwa.

Obydwoje zginęli od ran kłutych, a do zbadania sprawy oddelegowani zostali funkcjonariusze z wydziału zabójstw - przekazał w oświadczeniu departament policji miasta Los Angeles (LAPD).

Śledztwo jest prowadzone w sprawie „prawdopodobnego zabójstwa”. Jeden z funkcjonariuszy policji przekazał agencji AP, że przesłuchiwany przez śledczych jest członek rodziny Reiner.



FOT. TWITTER

Kalifornijska policja stara się rozwiązać zagadkę tajemniczej śmierci znanego reżysera i jego żony

Reiner zagrał m.in. w „Bezsensowności w Seattle” czy „Wilku z Wall Street” i był reżyserem filmów „Naręczona dla księcia”, „Kiedy Harry poznał Sally”, „Ludzie honoru” czy „Prezydent. Miłość w Białym Domu”.

Jego żona Michele również była aktorką, a także fotografką. Spotkali się na planie filmu „Kiedy Harry poznał Sally”, wzięli ślub w 1989 roku i mieli trójkę dzieci.
PAP

Karolina Wrońska
Warszawa

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty został wybrany na przewodniczącego Nowej Lewicy. Sekretarzem generalnym partii został szef resortu nauki Marcin Kulasek.

O wynikach wyborów wewnętrznych poinformował rzecznik Nowej Lewicy Łukasz Michnik na towarzyszącej wydarzeniu konwencji. Przewodniczącym został dotychczasowy współprzewodniczący Nowej Lewicy, marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty, a sekretarzem generalnym szef MNiSW Marcin Kulasek. Na I wiceprzewodniczącego partii wybrano natomiast wicepremiera, ministra cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego.

Po ogłoszeniu wyników Czarzasty oświadczył, że Nowa Lewica rozpoczyna kampanię wyborczą przed wyborami parlamentarnymi w 2027 r. Podkreślił, że wierzy, iż za dwa lata ugrupo-

wania współtworzące koalicję rządzącą ponownie wygrają w nadchodzących wyborach. Zapowiedział również, że będzie zabiegał o współpracę z innymi lewicowymi ugrupowaniami.

- Nie ma silnej socjaldemokracji bez związków zawodowych. Nie wyobrażam sobie Lewicy bez sojuszu z UP i PPS - powiedział.

Czarzasty zapewnił, że jeszcze w bieżącej kadencji Sejmu politycy zrealizują kolejne cele programowe. - Zobaczymy pierwsze mieszkania na wynajem, budowane przez Tomasza Lewandowskiego - zapewnił. Krzysztof Gawkowski obiecał, że będziemy za pomocą aplikacji w smartfonie umawiać wizyty u lekarza. - Agnieszka Dziemianowicz-Bąk pokaże, że skrócenie czasu pracy przy zachowaniu wynagrodzenia jest możliwe - powiedział Czarzasty.

Według nowego przewodniczącego są jednak cele, których „horyzont realizacji wykracza poza kadencję Sejmu i kadencję prezydenta Karola Nawrocki

kie-go”. Ma to być - według marszałka Sejmu - m.in. walka o prawa kobiet oraz całkowity rozdział Kościoła katolickiego od państwa.

- Wiemy, że ta walka nie zakończy się co najmniej tak długo, jak prezydentem będzie prezydent Nawrocki. Człowiek zbudowany z nacjonalistycznych obsesji, kontynuator najgorszych tradycji Romana Dmowskiego, i to nie w wersji intelektualnej, lecz stadionowej. Tej stadionowej endecji trzeba się przeciwstawić - stwierdził Czarzasty.

Zapowiedział, że będzie walczył z prezydentem, gdy ten „będzie chciał atakować konstytucję lub zarzucać Sejm populistycznymi ustawami służącymi skróceniu społeczeństwa”.

Prezydent Nawrocki rozumie tylko język siły. Trudno, będzie weto za weto, weto za weto - stwierdził szef Nowej Lewicy

Czarzasty oświadczył, że gdyby zobaczył ze strony prezydenta jakąkolwiek chęć współpracy, to wyciągnąłby do niego dłoń. - Ale Nawrocki rozumie tylko język siły. Trudno, będzie weto za weto, weto za weto - stwierdził.

Nawiązał też do zapowiedzi prezydenta o pracach nad nową konstytucją. Podkreślił, że jest przeciwnikiem zmian, ponieważ „nie zmienia się konstytucji z ludźmi, którzy ją łamią”.

Głos zabrał również były prezydent Aleksander Kwaśniewski, który pogratulował wygranej Czarzastemu. W jego ocenie 2027 rok będzie momentem przekazania głosu młodemu pokoleniu polityków. - Lewica jest do tego przygotowana - stwierdził Kwaśniewski.

Były prezydent ocenił też, że lewica potrzebuje silniejszego wsparcia ze strony społeczeństwa. - Żeby tak było, musimy z nim rozmawiać, przekonywać, dzielić się energią, empatią, tą siłą, która jest w was - dodał. PAP

REKLAMA

0011453420

Znak: WB.6740.344.2025.MM3

OBWIESZCZENIE STAROSTY ŚWIDNICKIEGO

o wszczęciu postępowania administracyjnego w przedmiocie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamiam, że na wniosek Wójta Gminy Melgiew, złożony w dniu 9 października 2025 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w przedmiocie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi gminnej nr 105527L - ul. Wrzosowej w miejscowości Jacków, gm. Melgiew.

Zakres przedmiotowej inwestycji obejmuje: budowę drogi wraz z obustronnymi poboczymi, budowę i przebudowę zjazdów, usunięcie kolizji z siecią elektroenergetyczną nN.

Inwestycja dotyczy działek w województwie lubelskim, powiecie świdnickim, gminie Melgiew, w jednostce ewidencyjnej 061702_2 Melgiew, w obrębie ewidencyjnym: 061702_2.0003 Jacków Kolonia.

Działki przeznaczone pod budowę drogi gminnej, będące we władaniu Gminy Melgiew:

061702_2.0003 Jacków Kolonia: 138, 400, 401/1, 401/3, 401/4, 498, 513

Działki przeznaczone pod budowę drogi gminnej, które staną się własnością Gminy Melgiew:

061702_2.0003 Jacków Kolonia: 83 (83/1)*, 136 (136/1)*, 399/1 (399/5)*, 399/2 (399/3)*, 499/1 (499/8)*, 499/2 (499/10)*, 500/10 (500/19)*, 500/11 (500/21)*, 500/12 (500/23)*, 500/15 (500/25)*, 501/1 (501/4)*, 501/2 (501/6)*, 502/1 (502/10)*, 502/5 (502/12)*, 503 (503/1)*, 504 (504/1)*, 512/2 (512/3)*, 514/5 (514/6)*

(*) - pogrubioną czcionką wskazano numery działek po podziale przeznaczonych pod realizację inwestycji, wchodzące w pas drogowy, które przejdą na własność Gminy Melgiew.

Działki niezbędne do realizacji inwestycji, z których korzystanie będzie ograniczone:

061702_2.0003 Jacków Kolonia: 52, 64, 66 – przebudowa dróg publicznych, przebudowa zjazdów

W myśl art. 49 Kpa po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia uznaje się, iż nastąpiło doręczenie zawiadomienia w powyższej sprawie. Publiczne ogłoszenie obwieszczenia następuje poprzez: publikację w prasie lokalnej, wywieszenie na tablicy ogłoszeń i zamieszczenie w urzędowym publikatorze teleinformatycznym - Biuletynie Informacji Publicznej: Starostwa Powiatowego w Świdniku oraz Urzędu Gminy Melgiew.

Strony mogą zapoznać się z zebranym materiałem dowodowym oraz w terminie 7 dni od dnia doręczenia zawiadomienia w sposób określony wyżej składać wypowiedzi i zastrzeżenia co do zebranych dowodów i materiałów. Odpowiedzi na uwagi i zastrzeżenia złożone przez strony w trakcie postępowania administracyjnego, znajdują się w uzasadnieniu decyzji Starosty Świdnickiego. Po wyżej wyznaczonym terminie decyzja zostanie wydana w oparciu o zgromadzone w trakcie postępowania materiały.

Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz składać uwagi i wnioski w siedzibie Starostwa Powiatowego w Świdniku, przy ul. Niepodległości 13, w Wydziale Budownictwa (pokój nr 30).

Zapoznanie z aktami sprawy nie jest obowiązkowe.

REKLAMA

0011452671

OBWIESZCZENIE STAROSTY CHEŁMSKIEGO

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311 z późn. zm.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) Starosta Chełmski zawiadamia o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek Inwestora – Wójta Gminy Ruda-Huta z siedzibą: ul. Niepodległości 44, 22-110 Ruda-Huta, złożony w dniu 21.11.2025 r., w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi gminnej – łącznika ul. Nadrzeczna - ul. Kościelna w miejscowości Ruda-Huta.

Inwestycja zlokalizowana zostanie na terenie Powiatu Chełmskiego w miejscowości Ruda-Huta w gminie Ruda-Huta (obręb ewid.: nr 0016 Ruda-Huta, jednostka ewid. 060309_2 Ruda-Huta).

I. Działki wchodzące pod inwestycję (między liniami rozgraniczającymi teren budowanej drogi), położone:

- w obrębie ewid. 0016 Ruda-Huta, jednostka ewid. 060309_2 Ruda-Huta*: 577/3 (577/2), 578/1 (578), 579/1 (579), 580/1 (580), 770/1 (770), 771/1 (771), 772/1 (772), 773/1 (773), 774/1 (774), 775/1 (775), 582/1 (584/5, 584/6), 584/4 (584/7, 584/8), 585 (585/1, 585/2), 587 (587/1, 587/2), 588 (588/1, 588/2), 589 (589/1, 589/2), 590/4 (590/5, 590/6), 591 (591/1, 591/2), 592/2 (592/3, 592/4), 623 (623/1, 623/2), 602/2 (602/5, 602/6), 602/1 (602/3, 602/4), 601 (601/1, 601/2) .

*Pogrubioną czcionką oznaczono działki przeznaczone pod inwestycję według przedłożonych projektów podziału nieruchomości.

II. Działki dzielone pod inwestycję położone:

- w obrębie ewid. 0016 Ruda-Huta, jednostka ewid. 060309_2 Ruda-Huta*: 577/2 (577/3, 577/4) , 578 (578/1, 578/2), 579 (579/1, 579/2), 580 (580/1, 580/2), 770 (770/1, 770/2), 771 (771/1, 771/2), 772 (772/1, 772/2), 773 (773/1, 773/2), 774 (774/1, 774/2), 775 (775/1, 775/2), 582 (582/1, 582/2), 583 (583/1, 583/2), 584/1 (584/5, 584/6), 584/4 (584/7, 584/8), 585 (585/1, 585/2), 587 (587/1, 587/2), 588 (588/1, 588/2), 589 (589/1, 589/2), 590/4 (590/5, 590/6), 591 (591/1, 591/2), 592/2 (592/3, 592/4), 623 (623/1, 623/2), 602/2 (602/5, 602/6), 602/1 (602/3, 602/4), 601 (601/1, 601/2) .

*Pogrubioną czcionką oznaczono działki przeznaczone pod inwestycję według przedłożonych projektów podziału nieruchomości.

III. Działki podlegające czasowemu ograniczeniu w korzystaniu w związku z obowiązkiem przebudowy innych dróg publicznych oraz przebudowy sieci uzbrojenia terenu:

- w obrębie ewid. 0016 Ruda-Huta, jednostka ewid. 060309_2 Ruda-Huta: 707, 592/1, 602/6 (działka powstanie po podziale działki nr ewid. 602/2).

Inwestycja drogowa polegająca na budowie jednojezdniowej, jednopasowej, dwukierunkowej drogi gminnej klasy D, zlokalizowanej na odcinku od km 0+001,62 do km 0+479,67 w msc. Ruda-Huta, gm. Ruda-Huta, stanowiącej łącznik pomiędzy ulicą Nadrzeczna i ulicą Kościelna, swym zakresem obejmować będzie: wykonanie nowej konstrukcji jezdni z betonu asfaltowego o szerokości 3,5 m, budowę mijanek o szerokości jezdni 5,0 m, wykonanie poboczy gruntowych ulepszonych o szerokości 0,75 m, budowę zjazdów, budowę skrzyżowania z drogą gminną (ul. Kościelna), przebudowę sieci wodociągowej kolidującej z inwestycją, wykonanie oznakowania pionowego i poziomego oraz wycinkę drzew i krzewów kolidujących z projektowaną infrastrukturą.

Dodatkowo informuję, iż zarządca drogi wystąpił z wnioskiem o nadanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi gminnej – łącznika ul. Nadrzeczna - ul. Kościelna w miejscowości Ruda-Huta, rygoru natychmiastowej wykonalności, ze względu na uzasadniony interes społeczny.

Jednocześnie zawiadamia się strony postępowania, że z dokumentacją można zapoznać się, a także składać uwagi i wnioski oraz uzyskać wyjaśnienia w przedmiotowej sprawie, w trakcie prowadzenia ww. postępowania w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Chełmie, pl. Niepodległości 1, 22-100 Chełm (pok. 94) w godzinach pracy urzędu (7.00-15.00). Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia podania do publicznego ogłoszenia.

CHOINKA ZA ELEKTROODPADY

**Przynieś
elektrośmieci,
obudź ducha
świąt!**



20
grudnia
10:00 - 13:00

**Galeria Zielona
ul. Lubelska 2
24-100 Puławy**

**Wymień jedną sztukę zużytego sprzętu dużego AGD
lub mniejszej elektroniki w ilości minimum 5 sztuk na CHOINKĘ.**

PARTNER LOKALIZACYJNY



PARTNERZY:



ORGANIZATOR



strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,59

EURO
1 EUR

4,21

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,51

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,80

JEN
100 JPY

2,31

DANE WG NBP Z DNIA 15.12.2025, G. 12:00

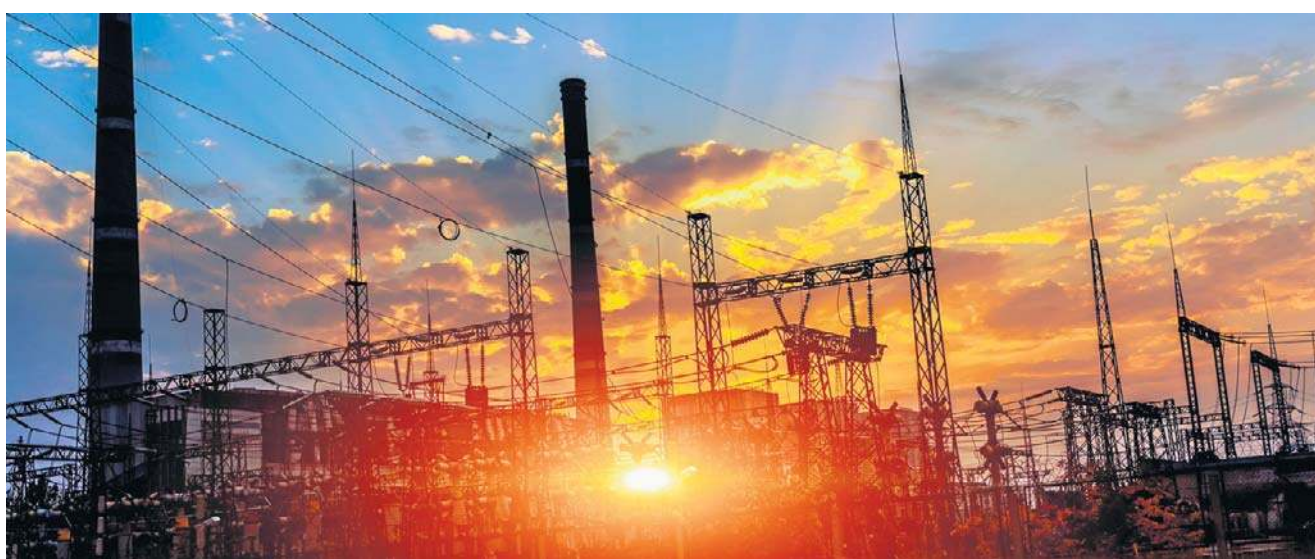
ENERGETYKA/OZE PO 2030 ROKU ZABRAKNIE NAM MOCY

Polsce grozi blackout

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

To nie jest problem, że wchodzimy w gaz. To jest po prostu wybór jakiejś technologii. Problem jednak polega na tym, jak to robimy. Mogą bowiem pojawić się kłopoty, gdyż my bardzo szybko wchodzimy w gaz - mówi Strefie Biznesu prof. dr hab. inż. Władysław Mielczarski, ekspert ds. energetyki.

Jego zdaniem szybkie przestawienie polskiej elektroenergetyki na gaz może rodzić poważne zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw energii.

„Gazowa Pułapka”
i wyzwania dostaw
surowca

- Na tym tle rodzą się dwa pytania. Po pierwsze, jak zagwarantujemy wolumeny dla tak dużej ilości gazu. A drugie, w momencie kiedy my przestawimy elektroenergetykę, przynajmniej w znacznej części na gaz, to dostarczanie paliwa gazowego musi być odpowiednio skoordynowane z pracą systemu elektroenergetycznego, ponieważ elektrownie gazowe w przeciwieństwie do elektrowni węglowych nie mają magazynów paliwa - wyjaśnia w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl prof. Mielczarski.

Jednocześnie podkreśla znaczenie elastyczności systemu gazowego w kontekście zmienności produkcji z OZE. Ekspert zaznacza, że system elektroenergetyczny pracuje w taktach godzinowych, a nawet piętnastominutowych. W ciągu godziny może się moc generowana przez OZE zmienić o kilka tysięcy megawatów, bo słońce zajdzie, i nawet nie nagle, tylko jak zawsze, jak codziennie. Brak magazynów paliwa w elektrowniach gazowych oznacza konieczność dynamicznego dostosowania dostaw gazu.

- Pojawia się potrzeba, aby system gazowy miał odpowiednie zdolności dynamicznego pokrywania zmiennego

zapotrzebowania na gaz przez system elektroenergetyczny. O ile w elektrowniach węglowych jest tak, że każda elektrownia ma własny magazyn paliwa na kilkadziesiąt dni, zgodnie resztą z regulacjami unijnymi, a to oznacza, że jak potrzeba więcej mocy w systemie, to elektrownia pobiera paliwo z własnego magazynu lub bezpośrednio z kopalni - tłumaczy.

- Natomiast elektrownie gazowe nie mają własnych zbiorników gazu, tylko korzystają ze zbiorników centralnych, których jest mało, a ich pojemność wynosi zaledwie około 3 mld m³ na 18 miliardów m³ rocznego zużycia gazu ziemnego w Polsce - dodaje.

Prof. Mielczarski wskazuje na dwa główne problemy z przejściem na gaz. Po pierwsze, jak wyjaśnia, chodzi o zagwarantowanie dodatkowych wolumenów gazu. - Gdybyśmy przestawili elektroenergetykę na gaz ziemny, to elektrownie gazowe powinny produkować około 100-120TWh energii elektrycznej rocznie, na co potrzeba dodatkowo około 25-30 miliardów m³ paliwa - mówi.

Potrzeba również odpowiednich pojemności magazynów i elastyczności systemu gazowego, tak aby były w stanie przystosować się do zmiennej pracy systemu elektroenergetycznego z dużą produkcją

zmiennych źródeł odnawialnych.

- Paliwo gazowe musi być dostarczane do miejsca alokacji elektrowni w odpowiedniej wielkości i czasie, zależnych od potrzeb systemu elektroenergetycznego. System gazowy musi podporządkować swoją pracę działaniu źródeł odnawialnych, które narzucają warunki pracy systemu elektroenergetycznego - wyjaśnia.

Rola biogazu
i wodoru w miksie
energetycznym

Ekspert odnosi się także do alternatywnych źródeł paliwa, jak biogaz czy wodór. - Nie, no wodór sobie odpuśćmy. W Unii Europejskiej jest odwrót od wodoru. To jest w ogóle ślepa uliczka - alarmuje.

- Wodór znamy od 150 lat jako technicy i z nim się nic nie zrobi, a na pewno w energetyce. Wodór można więc sobie podarować - stwierdza.

- A biogaz, no dobrze, trzeba wykorzystać. Tylko my mówimy o produkcji energii z biogazu na poziomie pokrycia 3-5 proc. rocznego zapotrzebowania na energię elektryczną. Skąd weźmiemy więcej tego biogazu - pyta.

Ekspert zaznacza, że obecnie pojawiają się problemy z pozyskaniem surowców do produkcji biogazu, a dla bilansowania systemu elektro-

energetycznego z odnawialnymi źródłami potrzeba, by były tysiące MW mocy.

- Oczywiście należy wykorzystywać biogaz tam, gdzie to jest możliwe, ale biogaz nie zastąpi węgla, gazu czy atomu w energetyce wielkoskalowej, a tylko taka jest w stanie zagwarantować nie tylko działanie gospodarki, ale istnienie społeczeństwa 24 godziny na dobę i 7 dni w tygodniu - stwierdza.

Zielona transformacja
a realia energetyczne

Prof. Mielczarski krytycznie ocenia założenia Zielonego Ładu. - Żeby gospodarka działała i istniało współczesne społeczeństwo, to energia musi być nie tylko wtedy, kiedy wiatraki się kręcą czy świeci słońce, ale wtedy, kiedy ludzie jej potrzebują - zaznacza.

- Mówienie o 70 proc. energii z wiatru w polskim miksie energetycznym jest mało poważne. Gdyby miało to nastąpić na przykład w 2040 r., kiedy zapotrzebowanie roczne na energię elektryczną, zgodnie z szacunkami Ministerstwa Klimatu może sięgać nawet 300TWh, to wyprodukowanie 70 proc. energii z wiatraków wymagałoby produkcji około 200TWh rocznie, a na to byłoby potrzeba 80GW mocy wiatraków. Obecnie mamy około 10GW w mocach farm wiatrowych, czyli musiałby nastąpić

wzrost mocy wiatraków o 800 proc. - zaznacza.

Jednocześnie zwraca uwagę na ryzyko braków mocy, tłumacząc, że „zmierzamy rzeczywistość do braków energii i to jest bardzo jasno pokazane”.

- Ministerstwo Klimatu co dwa lata publikuje sprawozdanie z analizy bezpieczeństwa dostaw energii elektrycznej dla odbiorców. Tam jest pokazane, że w roku 2030 będzie nam brakowało około 1 tysiąca megawatów, a w 2035 będzie nam brakowało 10 tysięcy megawatów, ciągłych i dyspozycyjnych mocy wytwórczych - mówi.

- Również PSE jako operator systemu przesyłowego pokazuje w swoich planach rozwoju, że również brakuje nam ciągłych i dyspozycyjnych mocy, których odnawialne źródła nie są w stanie zastąpić. Oficjalne dokumenty mówią, że po roku 2030 będą w Polsce występowały braki mocy - dodaje.

- Co do węgla, PSE stara się zachować elektrownie węglowe, a przynajmniej do czasu kiedy pojawi się realna alternatywa - tłumaczy. Wiceprezes PSE na podkomisji sejmowej mówił w październiku, że oni chcą przyjąć zasadę: likwidacja elektrowni węglowej za nową elektrownię gazową. Oznaczałoby to, że wyłączą elektrownię węglową pod warunkiem, że wybuduje się elektrownia gazowa - zaznacza.

Prof. Mielczarski przyznaje, że obecny stan infrastruktury jest ograniczeniem. W jego ocenie, jeżeli PSE będzie chciało wykorzystać elektrownie węglowe tak długo, jak to jest możliwe, dopóki nie będzie gazowych, to jest rozsądne, inżynierskie podejście.

Z drugiej strony, przypomina, że elektrownie węglowe, które mamy, pracują w regulacji dla odnawialnych źródeł i w związku z tym następuje ich intensywne zużycie, a więc nie wiadomo, jak długo jeszcze popracują, a jak przypomina, wiele z tych elektrowni było budowane w latach 70. XX wieku.

Dodatkowe wyzwania
wiążą się
z funkcjonowaniem
Rynku Mocy

- W 2028 roku kończy się Rynek Mocy, czyli wspomaganie dla elektrowni, które dzisiaj pracują, w dużej mierze usługowo dla źródeł odnawialnych. I teraz pytanie: jak będziemy takie elektrownie finansować - pyta.

- W roku 2026 na Rynek Mocy wydamy ponad 6 mld zł, ale przewiduje się, że do 2030 r. koszt może wzrosnąć do 10 miliardów zł rocznie. Ponadto w tej chwili zadłużenie kontraktowe na Ryunku Mocy z kontraktów, które zostały już pozawierane oblicza się na 50 miliardów - mówi dalej.

- To są bardzo duże koszty, które pokrywają wszyscy odbiorcy przez tzw. opłatę mocową rosnącą w roku 2026 o około 50 proc. Jeżeli Unia nam nie pozwoli kontynuować tego Rynku Mocy albo będzie go ograniczać, to powstanie duży problem z zagwarantowaniem ciągłości zasilania energii elektrycznej - alarmuje.

- Zielony Ład wymusza odejście od węgla w produkcji energii elektrycznej, ale nie ma jeszcze na tyle gazu ziemnego aby już zastąpić węgiel, natomiast atom jest gdzieś tam za horyzontem, a z tego to już chyba wszyscy sobie zdali sprawę - podsumowuje ekspert. ©©

Największy projekt energetyczny w historii Polski rusza w 2028 roku

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Przyszły rok i następny planujemy kolejne bardzo ważne działania w projekcie.

Gdzieś na przełomie drugiego, trzeciego kwartału podpisanie umowy głównej, czyli EPC na budowę elektrowni - tłumaczy w rozmowie ze Strefą Biznesu Andrzej Sidło, radca ministra w Ministerstwie Energii. Jak dodaje, rząd przygotowuje się do kluczowych decyzji, które przesądzą o tempie realizacji pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce.

Zgoda z Brukseli i zielone światło dla budowy

Premier Donald Tusk zapowiedział, że Polska jest o krok od oficjalnego potwierdzenia zgody Komisji Europejskiej na pomoc publiczną dla budowy elektrowni jądrowej.

- Tam jeszcze trwają drobne formalności, ale dosłownie za chwilę będziemy mieli oficjalne potwierdzenie, że Komisja Europejska wyraża zgodę na pomoc publiczną na budowę elektrowni jądrowej w Polsce - powiedział przed posiedzeniem rządu.

- Zabezpieczyliśmy 60 mld zł na budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Jeszcze w grudniu 4,6 mld zł trafi do zainteresowanego

podmiotu - powiedział premier.

Harmonogram: kluczowe decyzje w 2025 roku, budowa od 2028

Jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl Andrzej Sidło, projekt polskiego atomu wchodzi w etap, który w najbliższych latach przesądzi o powodzeniu całej inwestycji. Jak wskazuje, w latach 2026-2027 rząd spodziewa się uzyskać formalne zgody administracyjne.

- W 2026-2027 roku spodziewamy się otrzymania zgody, pozwolenia na budowę elektrowni, a wcześniejsze właśnie złożenie wniosku na budowę - mówi Sidło.

- Tak więc planujemy gdzieś na 2028 rok rozpoczęcie fizycznej budowy, to, co w programach jądrowych nazywa się betonem jądrowym, bo to jest taki dość istotny element w harmonogramach projektów jądrowych - wyjaśnia.

Zgodnie z deklaracjami amerykańskich partnerów proces budowy po rozpoczęciu tzw. betonu jądrowego ma potrwać od 7 do 7,5 roku. Oznacza to, że projekt mógłby zostać ukończony w drugiej połowie lat 30. Sidło studzi jednak nadmierny optymizm.

- Nie chciałbym się teraz wypowiadać o realnym terminie oddania, bo jesteśmy już w ob-

szarze wróżenia z fusów. Jest to megaprojekt, na który ma wpływ dziesiątki, setki, tysiące czynników. Ciężko jest wypowiedzieć się, czy to będzie 2036 rok, czy wcześniej, czy później - zaznacza.

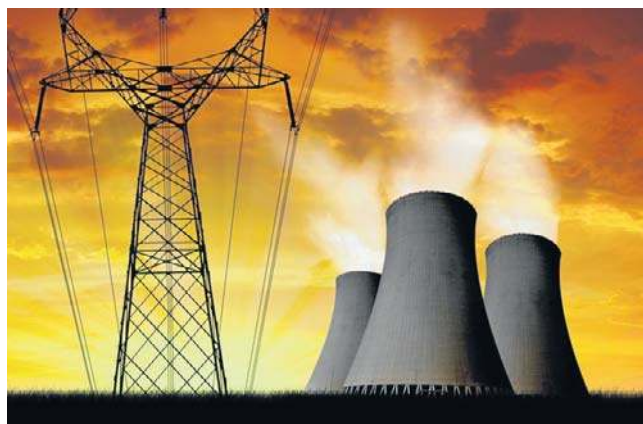
Radca ministra podkreśla, że najbliższe dwa lata będą kluczowe dla całej inwestycji. - Myślę, że istotne jest teraz doprowadzenie do tej kolejnej fazy projektu, czyli właśnie podpisanie umowy oraz rozpoczęcie samej budowy - zaznacza. Umowa EPC, przygotowywana wspólnie z Westinghouse oraz Bechtemem, ma ustalić ramy finansowe, wykonawcze i techniczne całego przedsięwzięcia.

Local content: Minimum 40 procent dla polskich firm

Jednym z najgorętszych tematów jest udział polskich firm w budowie pierwszej elektrowni jądrowej. Sidło przyznaje, że temat jest „bardzo nośny i bardzo polityczny”, jednak rząd pracuje nad tym od lat.

- Na poziomie ministerstwa od lat podejmujemy działania, żeby wynikowo, docelowo osiągnąć możliwie duży udział krajowego przemysłu w projekcie. Z zaznaczeniem jednej rzeczy - bez uszczerbku na bezpieczeństwie jądrowym projektu, bo to jest najważniejsze - podkreśla.

- Założenie programu rządowego PPJ to minimum 40 proc.



wartości inwestycji od pierwszego reaktora z tendencją wzrostową, żeby było polonizowane. Co więcej, także amerykańscy partnerzy oceniają, że ten poziom może być wyższy - zaznacza. - Z deklaracji dotychczasowych członków konsorcjum, czyli Westinghouse i Bechtela, mamy deklarację, że może to być więcej - dodaje.

Gdzie mogą wejść polskie firmy?

Kluczowe pytanie brzmi: jakie obszary projektu mogą zostać powierzone polskim podmiotom? Według Sidła jest ich wiele.

- Ocenimy, że bardzo duża część prac ziemnych, budowlanych, duża część wyspy niejądrowej może być wykonana przez polskie firmy, zarówno w układzie projekt, produkcja komponentów, prace budow-

lano-montażowe oraz niektóre dostawy czy prace montażowe z obszaru wyspy jądrowej - mówi.

Rząd wspólnie z amerykańskimi partnerami identyfikuje te segmenty projektu, w których udział polskich firm jest technicznie wykonalny i ekonomicznie racjonalny.

- Starajmy się znaleźć te obszary, gdzie polskie firmy mogą wejść bez większego uszczerbku na cenie czy bezpieczeństwie projektu, a oceniamy, że te 40 proc. jest ambitne, ale wykonalne - zaznacza.

Jako ciekawostkę podaje, że według analiz prowadzonych przez Ministerstwo Energii od dekady krajowy przemysł ma znaczące kompetencje.

- Od 10 lat monitorujemy kompetencje i doświadczenia polskich firm w sektorze jądrowym na świecie. Na chwilę

obecna ponad 120 polskich firm miało jakieś doświadczenia w energetyce jądrowej na świecie - przy budowie elektrowni, serwisowaniu czy innych obiektach jądrowych - wylicza Sidło.

Jak dodaje, wśród polskich firm są zarówno przedsiębiorstwa z pojedynczymi referencjami, jak i podmioty, które z atomem pracują regularnie.

- Czasami jest kilka firm, które mają kilka, kilkanaście referencji jądrowych. Są też czempioni, jak ZKS Ferrum czy APS Energia, które mają kilkadziesiąt projektów jądrowych w portfolio - wylicza i zaznacza, że najtrudniejsze elementy projektu wymagają unikalnego doświadczenia.

- W tych najtrudniejszych obszarach projektu jądrowego doświadczenie jest wskazane, czy dobrze byłoby je mieć, natomiast na znakomitej większości obiektu pamiętajmy, że to jest zwykła elektrownia konwencjonalna, która nie podlega większym rygorom - tłumaczy.

Jednocześnie podkreśla, że projekt nie będzie prosty. - Oczywiście jest to projekt niełatwy. Są pewne wymagania jądrowe, jest to megaprojekt, to nie tylko kompetencje techniczne są istotne - musimy zmieścić się w harmonogramie i budżecie inwestorskim. Polskie firmy będą się musiały też zmieścić w swoich budżetach ofertowych - zaznacza. ©P

Polski fenomen na skalę europejską. Sektor wart 4 mld zł rośnie błyskawicznie

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W tym roku wartość rynku tzw. diet pudełkowych wyniosła ok. 4 mld zł. Sektor będzie się rozwijał i w 2029 r. może osiągnąć już 5,4 mld zł.

Firma badawcza PMR Market Experts/Hume's podaje, że już 15% Polaków korzysta z tego typu usług. Okazuje się też, że w tym roku znacząco wzrosła liczba klientów w mniejszych miastach.

15% Polaków w ub. roku deklarowało korzystanie z diet pudełkowych

Polski rynek cateringu dietetycznego dynamicznie się rozwija. Według PMR Market Experts/Hume's w ubiegłym roku 15% Polaków deklarowało korzystanie z diet pudełkowych. Ten wynik można uznać za fenomen na skalę europejską, np.



Coraz większa dostępność diet pudełkowych, także w mniejszych miastach, otwiera segment na zupełnie nowych użytkowników

w Czechach z tego typu usług korzysta jedynie 2% osób, również w innych krajach wyniki są jednocyfrowe.

Trend w Polsce, ale i całej Europie, pojawił się w czasie pandemii i w kolejnych latach tylko zyskał na znaczeniu. Na jedzenie z pudełka decydują się osoby, dla których ważny jest zdrowy tryb życia, stosują ściśle określone diety, a jednocześnie nie mają

czasu na gotowanie. Wiele wskazuje na to, że rynek będzie się rozwijał.

- Przy rosnących płacach, stabilizacji inflacji i spadających stopach procentowych - przewidujemy dalszy, dwucyfrowy wzrost wartości rynku. Coraz większa dostępność diet pudełkowych, także w mniejszych miastach, otwiera segment na zupełnie nowych użytkowników - twierdzi

Karolina Szałas, analityczka w PMR Market Experts/Hume's.

Z danych PMR dowiadujemy się, że dwa lata temu rynek diet pudełkowych w Polsce rozwijał się w tempie blisko 19% r/r. Jego wartość przekroczyła 3 mld zł. W tym roku to już ok. 4 mld złotych. Rynek do 2029 r. będzie się rozwijał, choć - jak prognozują analitycy - dynamika wzrostu będzie niższa niż w 2023 r., co wiąże się przede wszystkim z wyhamowaniem tempa wzrostu cen oraz popytu stymulowanego przez zachowania konsumentów. Mimo to analitycy i tak spodziewają się, że wartość rynku w 2029 r. osiągnie 5,4 mld zł.

W okresie trzech pierwszych kwartałów 2025 roku aż 66 proc. wszystkich dostaw trafiło do mniejszych miast

Widać też zmiany w samej branży i nowe trendy. Z badania

wynika, że połowa klientów wybiera dietę od poniedziałku do piątku. Firmy oferujące diety pudełkowe mają też coraz więcej klientów poza dużymi miastami. W okresie trzech pierwszych kwartałów 2025 roku, aż 66 proc. wszystkich dostaw trafiło do miast i miejscowości poniżej 500 tys. mieszkańców (według danych firmy Goodspeed).

Okazuje się, że najszybciej wzrosła liczba dostaw do wsi i miast do 100 tys. mieszkańców. Ich udział w całkowitej liczbie dostaw wzrósł do 40 proc. z 25 proc. na koniec 2022 roku. Jednocześnie duże miasta (powyżej 500 tys. mieszkańców) zmniejszyły swój udział z 47 proc. do 34 proc.

Miesięczny koszt diety pudełkowej waha się zazwyczaj od 1200 do 2000 zł, oferując 4-5 zbilansowanych posiłków dziennie. W branży konkurencja jest niezwykle silna. Najwięksi gracze prześcigają się

w pomysłach na promocje i akcje rabatowe. Już teraz liczba zamówień ze zniżkami wzrosła z 20 proc. do ponad 50 proc.

Dieta pudełkowa nie tylko dla ludzi, ekspansję zapowiada Butternut Box - firma, która przejęła Psi Bufet

Firmy oferują m.in. aplikacje mobilne, elastyczny wybór menu, szeroką personalizację i zaawansowane funkcje zarządzania dietą. Wśród czołowych firm w branży znajdują się Maczfit, Diety od Brokuła, Kuchnia Vikinga czy Nice To Fit You. Na rynku działa też Psi Bufet, firma oferująca jedzenie w pudełkach dla zwierząt. To polski startup, który już w 2022 roku osiągnął 19 mln zł przychodów. W 2023 roku firma została przejęta przez brytyjską spółkę Butternut Box, która planuje dalszą ekspansję w regionie. ©P

Wygrywają przetarg za przetargiem i rozdają karty

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Jeszcze 10-15 lat temu podstawowa działalność Mennicy Polskiej koncentrowała się głównie wokół klienta krajowego.

Tymczasem tylko w pierwszych 9 miesiącach tego roku spółka wygrała już 10 przetargów zagranicznych w grupie monet obiegowych oraz cztery przetargi na produkcję i dostawy monet kolekcjonerskich. Łącznie są to miliardy sztuk wyprodukowane w tym roku przez polską firmę, która znajduje się w czołówce najbardziej zaawansowanych mennic na świecie - wynika ze słów prezesa spółki Katarzyny Budnickiej-Filipiuk.

Monety obiegowe liczone w miliardach sztuk

- W ramach naszej działalności mennicznej możemy mówić o rekordowym roku w segmencie monet - wyprodukowaliśmy ich już 2 mld. Kolejny rok zapowiada się równie optymistycznie, przy czym nie wykluczamy, że mogą dojść do realizacji kolejnych przetargi. Dla naszego największego krajowego klienta, czyli Narodowego Banku Pol-

skiego, dostarczyliśmy dotychczas 650 mln monet obiegowych z ramowego zamówienia na blisko 900 mln sztuk. W trzecim kwartale przekazaliśmy również 700 mln monet do zagranicznych banków centralnych. Spodziewamy się, że na koniec tego roku - w przypadku produkcji na rynku zlokalizowane poza Polską - będziemy mogli już mówić o dostawach przekraczających miliard sztuk - powiedziała „Strefie Biznesu” prezes Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Prezes podkreśliła jednocześnie, że Narodowy Bank Polski pozostaje kluczowym klientem Mennicy Polskiej, ale trudno nie zauważyć, jak mocno spółka rozwija się na rynkach zagranicznych.

Tylko w pierwszych dziewięciu miesiącach tego roku Mennica pozyskała zlecenia na produkcję monet obiegowych dla banków centralnych z: Paragwaju, Gwatemali, Islandii, Boliwii, Armenii, Mauritiusa, Namibii, Kolumbii, Dominikany i Tanzanii. W segmencie monet kolekcjonerskich odnotowano wygrane przetargi w Mozambiku, Boliwii, Gruzji i Jordanie. Co ciekawe, dla Banku Namibii Mennica Polska wyprodukowała nową serię monet obiegowych i była to pierwsza od 1993 roku



FOT. MENNICA POLSKA

Jak przekonuje prezes Mennicy Polskiej Katarzyna Budnicka-Filipiuk, dla spółki istotne jest to, aby pozyskiwać rynek tam, gdzie pieniądź tradycyjny jest bardzo silny

tak kompleksowa zmiana specyfikacji oraz wizerunków w systemie monetarnym kraju.

Rośnie liczba przetargów i liczba wyprodukowanych monet obiegowych

- Jesteśmy zapraszani do udziału w większości kluczowych przetargów na świecie, co potwierdza naszą mocną pozycję w gronie najbardziej liczących się mennic na świecie. Wartość

poszczególnych umów jest różna w zależności od wielkości zamówienia i potrzeb danego kraju, wahając się od kilku do nawet kilkudziesięciu milionów dolarów - dodała Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Z kolei w całym 2024 roku spółka wygrała dziewięć postępowań przetargowych dotyczących produkcji monet obiegowych dla banków centralnych (z Kostaryki, Gwatemali, Dominikany, Zambii, Tanzanii, Namibii, Boliwii) oraz cztery dotyczące monet kolekcjonerskich (Urugwaj, Gruzja, Mozambik, Boliwia). Jeden wygrany przetarg związany był z produkcją srebrnych medali dla Mozambiku.

Spółka jest porównywana z największymi mennicami na świecie

- Mennica Polska jest absolutnym liderem pod względem technologii, liczby stosowanych technik, którymi się posługujemy, oraz liczby wygrywanych przetargów. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, jak bardzo rozwinięliśmy ten obszar naszej działalności. Dziś jesteśmy doceniani na równi z takimi mennicami, jak Monnaie de Paris, Canadian Mint czy Royal Mint, która wycofała się z rynku zagranicznego

- powiedziała prezes Mennicy Polskiej.

Według niej zakład Mennicy Polskiej zlokalizowany przy ulicy Annapol w Warszawie jest obecnie najbardziej optymalnie zorganizowaną mennicą realizującą największą na świecie produkcję monet dla zagranicznych emitentów.

Jaka jest przyszłość pieniądza fizycznego?

- Analizując perspektywę dla produkcji monet, stwierdziliśmy, że najważniejszym krokiem, który musimy podjąć, jest pozyskiwanie rynku tam, gdzie pieniądź tradycyjny jest bardzo silny. Stąd, poza Europą, regionem Ameryki Środkowej i Ameryką Południową, skierowaliśmy naszą uwagę na rynek afrykański, gdzie pierwszy przetarg wygraliśmy w 2024 roku. Oczywiście nie zatrzymujemy się i dalej będziemy pozyskiwać kontrakty na tym kontynencie - dodała Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Prezes Mennicy Polskiej podkreśliła, że spółka ma już zakontraktowaną w zasadzie produkcję na 2026 rok, co nie oznacza, iż nie będzie podchodziła do kolejnych przetargów. Zwróciła także uwagę na jeszcze jeden ciekawy aspekt w przypadku bicia monet.

- W przypadku monet kolekcjonerskich Mennica Polska korzystała, tak jak wiele innych mennic, ze współpracy z emitentami z Kamerunu. Od tego roku mamy możliwość używania w tej grupie produktów także nominału euro. Wspólnie z Bankiem Centralnym Malty zrealizowaliśmy serie monet „Majoliki” oraz „Zegary ratuszowe”. Myślę, że będziemy mieć takich możliwości coraz więcej - dodała prezes parządu Mennicy.

Po pierwszych trzech kwartałach br. przychody Mennicy Polskiej w segmencie mennicznym były wyższe o 271,5 mln zł (1 027,3 mln zł) w stosunku do analogicznego okresu rok wcześniej, a wynik segmentu wzrósł o blisko 20 mln zł (58,6 mln zł w I-III kw. 2025 vs 38,7 mln zł w roku poprzedzającym).

W samym tylko trzecim kwartale br. przychody w segmencie były wyższe o 88 mln zł, a wynik wzrósł o ponad 9 mln zł. Mennica Polska sprzedała o blisko 150 mln więcej sztuk monet obiegowych i kolekcjonerskich. Do klientów trafiło w tym czasie także blisko pół tony złota, głównie pod postacią sztabek oraz monet bulionowych. Tylko w okresie 9 miesięcy tego roku było to już 1,8 tony złota. ©

Model taniej siły roboczej się kończy. Musimy zmienić politykę przemysłową

Michał Piękos
michal.piekos@polskapress.pl

Polska jest 20. gospodarką świata, ale zdaniem Michała Jarosa, sekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, nie można na tym poprzestać.

Żeby to osiągnąć, powinniśmy, w jego ocenie, nie tylko stworzyć warunki dla rozwoju przemysłu i firm w Polsce, ale też otwierać im rynki zagraniczne. Jednak „koniecznością” przedstawiciel resortu widzi więcej. Należą do nich zapewnienie konkurencyjności w przemyśle, zmiana modelu opartego o tanią siłę roboczą czy deregulacja.

Jaros uważa, że są trzy najważniejsze wyzwania, którymi trzeba się zająć.

Pierwszym jest zapewnienie konkurencyjności dla europejskiego, w tym również polskiego, przemysłu. - Konkurencyjność może być zapewniona wtedy, kiedy przemysł będzie miał dobre warunki do tego, żeby prowadzić dalej swoją działalność w różnych obszarach. A żeby zapewnić tę działalność, to przede wszystkim przemysł potrzebuje taniej energii - mówi sekretarz stanu.

Jak podkreśla, energia ta, tania, a najlepiej zielona, będzie niezbędna nie tylko do automa-

tyzacji procesów produkcyjnych, ale też „do wielkich baz danych, tych data centers z wykorzystaniem sztucznej inteligencji, które będą potrzebować jeszcze więcej mocy do obliczeń”.

Jako drugie wyzwanie Jaros wskazuje dobre prawo. - Nie możemy mieć tylu ograniczeń, które dzisiaj ma Europa. Jeżeli podczas spotkania z ministrami gospodarki krajów europejskich porównujemy obciążenia, które ma europejski przemysł chemiczny na przykład, z obciążeniami, które ma przemysł chemiczny w Japonii, w Stanach Zjednoczonych czy w Chinach, to jest to diametralna różnica. W takich państwach, jak w Stanach Zjednoczonych, Japonia czy Chiny, tych ograniczeń jest około 50, a w Europie 450 - wylicza. Dlatego, jak wskazuje, zarówno w kraju, jak i w Europie Polska zapoczątkowała proces deregulacji.

Natomiast trzecie wyzwanie to potrzeba stworzenia długofalowej strategii, która obejmowałaby „energetykę i te kwestie związane ze symplikacją, deregulacją”. Długofalowa strategia powinna też określać, czego Polska potrzebuje, jakiego przemysłu, żebyśmy byli niezależni.

- Regionalizacja produkcji: ona jest dosyć istotna nie tylko

dla Polski, ale całej Europy, gdyż, jak wiemy wielu elementów przemysłowych jesteśmy pozbawieni, jak chociażby przemysł półprzewodnikowy, więc to jest zdobywanie nowych kompetencji, ale też przede wszystkim utrzymanie tych kompetencji, które dzisiaj mamy - dodaje Jaros. W jego ocenie „wielkim wyzwaniem” są też reinwestycje.

Zapytany, kto powinien budować infrastrukturę energetyczną w Polsce, odpowiada: Oczywiście w dużej mierze to jest projekt, co by o nim mówić, rządowy, gdyż te firmy są w dużej mierze publiczne, natomiast inwestorzy zagraniczni w tym obszarze też są oczywiście mile widziani w Polsce.

Jak przekonuje, rząd jest otwarty na tego typu inwestycje i inwestorów.

- Myślę, że z tego typu inwestycjami mamy do czynienia przy small medium reactor, czyli małych i średnich reaktorach, jak chociażby spółka OSGE, czyli Orlen Synthos, które połączyły siły, żeby zbudować elektrownię małą czy średnią elektrownię atomową. Dzisiaj potrzebujemy takich projektów i ich skali, która w Polsce jest potrzebna, ale zresztą nie tylko do takich projektów - mówi Michał Jaros.

W jego ocenie Polska potrzebuje też np. biogazowni, biometanowni, których mamy kilkadziesiąt, a w innych krajach jest ich kilka tysięcy. Dlatego niezbędne są programy, które będą dedyko-

wane „chociażby w magazyny energii”. Dodatkowo Jaros przekonuje, że Polska potrzebuje energii z wiatru.

- W związku z tym potrzebujemy wiatraków w Polsce mieć więcej, nie tylko na Bałtyku, ale też w innych miejscach, czyli nie tylko offshore, ale również onshore, czyli na lądzie. I to jest wyzwanie, które stoi przed nami. Możemy to zrobić - deklaruje.

I podkreśla, musimy przyspieszyć te procesy. - Ceny energii nie obniży się o to, tak. Cena energii to jest długofalowy proces, ale musimy to zainicjować nie tylko na poziomie polskim, ale europejskim - wskazuje.

Jak przekonuje, rząd musi dzisiaj otwierać nie tylko furtkę dla inwestorów zagranicznych w Polsce, ale także dla polskich w Polsce czy dla polskich za granicą.

- Tak, żeby polski biznes mógł rozwijać się poza granicami kraju, zdobywać nowe rynki ze swoimi produktami, tam otwierać produkcję. To jest moim zdaniem moment, w którym możemy sobie jasno powiedzieć, że naprawdę jesteśmy 20. gospodarką świata. Jeżeli chcemy iść do przodu, to musimy stworzyć nie tylko warunki, tak jak wcześniej powiedziałem, dla rozwoju przemysłu i firm w Polsce, ale też otwierać im rynki zagraniczne. I to jest moim zdaniem również

kluczowe zadanie dla ministerstwa gospodarki, ministerstwa, które dzisiaj nazywa się Ministerstwem Rozwoju Technologii, ale jest odpowiedzialne oczywiście za sferę gospodarczą - tłumaczy.

Jaros twierdzi, że Polska musi jednocześnie zmienić politykę przemysłową. - Musimy przebudować ten model, który jest oparty o tanią siłę roboczą, ponieważ, po pierwsze, tanią ona już dzisiaj nie jest, a po drugie, ten rynek pracy dla nas jest pewnym wyzwaniem, dlatego że jednak mamy niż demograficzny, który wchodzi na rynek pracy - wskazuje.

Jak dodaje, Polska musi rozwijać centra badawczo-rozwojowe w tym obszarze. - Mamy firmy, które doskonale sobie radzą z robotyką, podpisują współpracę i sprzedają swoje produkty w Azji. Chociażby firma Astor z Krakowa, która podpisała umowę o współpracę z japońskim Kawasaki i Kawasaki też sprzedaje ich rozwiązania w automatyzacji procesów produkcyjnych - precyzuje Jaros.

- My jesteśmy narodem zwycięzców, udało nam się wygrać z transformacją, udało nam się zdobyć 20. miejsce w światowej gospodarce, w związku z tym nie możemy na tym poprzestać - podsumowuje. ©



FOT. RENATA LISECKA/POLSKA PRESS

REKLAMA

0011451490

Serniki, dnia 17 grudnia 2025 roku

WÓJT GMINY SERNIKI

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego gminy Serniki

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1, w związku z art. 8h ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Serniki Uchwały Nr VIII/42/2024 z dnia 30 grudnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Serniki. Granice obszaru przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego obejmują obszar w granicach administracyjnych gminy.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu ogólnego gminy w terminie **do dnia 16 stycznia 2026 roku**.

Wnioski należy składać na piśmie utrwalonym w postaci papierowej na adres: Urząd Gminy Serniki, Serniki 1A, 21-107 Serniki lub w formie dokumentu elektronicznego za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności:

- poczty elektronicznej e-mail na adres: **ug@serniki.eurząd.eu**
- za pośrednictwem platformy ePUAP (adres skrytki: **UGSerniki/SkrytkaESP**)
- za pośrednictwem e-doręczeń (adres: **AE:PL-43530-90864-TJGCH-16**)

na formularzu zgodnym ze wzorem stanowiącym załącznik do Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. poz. 2509). Wzór formularza dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce Zagospodarowanie Przestrzenne – Formularze do pobrania pod linkiem **https://ugserniki.e-biuletyn.pl/index.php?id=473**

Wniosek musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej (o ile taki posiada) wnioskodawcy, a także wskazanie, czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Wnioskodawca może także podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak: adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Serniki.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 i pkt 3, art. 46 ust. 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko i opracowania prognozy oddziaływania na środowisko dla przedmiotowego projektu planu ogólnego. Zainteresowani mogą składać wnioski i uwagi w zakresie ochrony środowiska do Wójta Gminy Serniki w trybie analogicznym jak wnioski do ww. projektu planu ogólnego, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 16 stycznia 2026 roku**.

Szczegółowe informacje o pracach nad projektem planu ogólnego gminy Serniki publikowane będą na stronie internetowej Urzędu Gminy Serniki w zakładce Plan Ogólny, w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce Planowanie przestrzenne – Plan ogólny.

Wójt Gminy Serniki
Paweł Woźniak

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania planu ogólnego

Na podstawie art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz.U.UE.L. z 2016 r. Nr 119, s.1 ze zm.) - dalej: „RODO” informuję, że:

- 1) Administratorem Państwa danych jest Urząd Gminy Serniki - reprezentowany przez Wójta gminy (adres: 21-107 Serniki, Serniki 1A, nr tel.: 81 855 04 50, adres e-mail: ug@serniki.eurząd.eu).
- 2) Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, z którym mogą się Państwo kontaktować we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych za pośrednictwem adresu email: iodo@serniki.eurząd.eu lub pisemnie pod adres Administratora.
- 3) Państwa dane osobowe będą przetwarzane w celu sporządzenia planu ogólnego i związaną z tym procedurą planistyczną, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Podstawą przetwarzania Państwa danych osobowych jest art. 6 ust. 1 lit. c RODO w związku z Ustawą z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, Ustawą z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz Ustawą z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 572 z późn. zm.).
- 4) Państwa dane osobowe będą przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji ww. celu z uwzględnieniem okresów przechowywania określonych w przepisach szczególnych, w tym przepisów archiwalnych.
- 5) Państwa dane osobowe będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany, lecz nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym o profilowaniu.
- 6) Państwa dane osobowych nie będą przekazywane poza Europejski Obszar Gospodarczy (obejmujący Unię Europejską, Norwegię, Liechtenstein i Islandię).
- 7) W związku z przetwarzaniem Państwa danych osobowych, przysługują Państwu następujące prawa:
 - a) prawo dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii;
 - b) prawo do sprostowania (poprawiania) swoich danych osobowych;
 - c) prawo do ograniczenia przetwarzania danych osobowych;
 - d) prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych w sytuacji, gdy uzna Pani/Pan, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO);
- 8) Podanie przez Państwa danych osobowych w związku z ciążącym na Administratorze obowiązkiem prawnym jest obowiązkowe, a ich nieprzekazanie skutkować będzie brakiem realizacji celu, o którym mowa w punkcie 3. Nieprzekazanie danych udostępnianych dobrowolnie pozostaje bez wpływu na rozpoznanie sprawy.
- 9) Państwa dane mogą zostać przekazane podmiotom zewnętrznym na podstawie umowy powierzenia przetwarzania danych osobowych, operator pocztowy, usługodawcom wykonującym usługi serwisu systemów informatycznych oraz usługodawcom z zakresu księgowości oraz doradztwa prawnego, a także podmiotom lub organom uprawnionym na podstawie przepisów prawa. W przypadku, gdy do przekazywania dokumentów wykorzystuje się ePUAP odbiorcą danych będzie również właściwy Minister.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

LUBLIN, Biuro Ogłoszeń, Krakowskie Przedmieście 10

tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14

LUBLIN, Biuro Reklamy, Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3

tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19

Nieruchomości

DOMY - SPRZEDAM

DOM do zamieszkania Andrzejów

gmina Godziszów powiat Janowski.

Powierzchnia 1.21ha. Dodatkowe

budynki. Więcej informacji Imperium

Nieruchomości Agnieszka-575601370

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

ELEKTRYKA-TANIO-TEL.-693-051-624

Festbud Krystian Papis
Od Fundamentu po Dach
504-195-361.

Konstrukcje Drewniane. Domki.
Wiaty. Altany. Zadaszenia
tarasów, tel. 504-195-361.

MYCIE, malowanie dachów, elewacji, szkła, kostki brukowej itp. odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu., 514-299-106

ZŁOTA-RĄCZKA, remonty;
693 051 624

INSTALACYJNE

GAZ, hydraulika, glazura, prace również z dofinansowania przez PFRON za pośrednictwem MOPR, wszelkie przeróbki, 81 741-80-48, 501-035-412.

REKLAMA

0011452457

Wójt Gminy Garbów informuje,

że w dniu 17.12.2025 r. podany został do publicznej wiadomości **wykaz nieruchomości** stanowiących własność Gminy Garbów przeznaczonych do przekazania w użyczenie.

Wykaz ten wywiesza się na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Garbów, ul. Krakowskie Przedmieście 50, a także zamieszcza się na stronach internetowych urzędu.

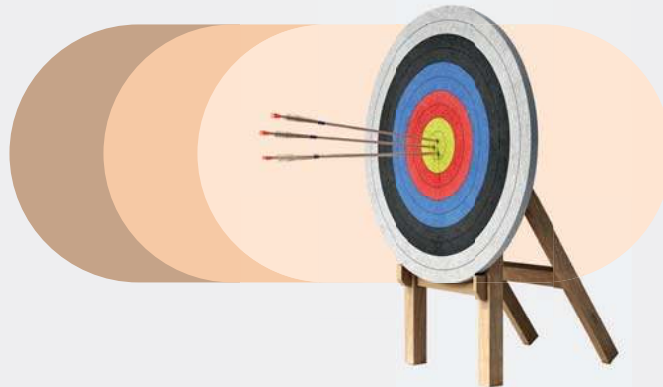
Wójt Gminy Garbów

Kazimierz Firlej

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl



Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, podcinanie, porządkowanie działek, koszenie, usuwanie karp, wywóz gałęzi, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 514-299-106

PORZĄDKOWE

OPRÓŻNIANIE mieszkań, wywóz, rozbiorki budynków, wycinki oraz podcinki drzew, usuwanie korzeni, niwelacja terenu, koszenie trawników, przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę, karczowanie terenu, mycie dachów, kostki, elewacji, usługi wysokościowe i wiele innych, 510-538-557

SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, działek, domów po lokatorach i zmarłych, wywóz rzeczy, ubrań, gruzu, kucie, prace rozbiorowe, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 887-069-855

WYWÓZ złomu, sprzętu agd, rtv, gruzu, sprzątanie działek, piwnic, inne, rozbiorki domów, szklarni itp, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 514-299-106

PRZEPROWADZKI

USŁUGI transportowe, 665-196-198

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

Skup ciągników, Ursus, Zetor, inne, tel. 512-709-001

Towarzyskie

ALA 50 lat. t. 781-981-776

PARA 50 lat Bl. t.726-288-400

SANDRA, 885-213-554

Bardzo lubię pracować w sylwestra z racji tego, że mam wtedy urodziny

Dawid Kwiatkowski w agencji Newseria Fot. Krzysztof Szymczak



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 194

Marcela Leszczak odnalazła sens

Celebrytka zamieściła na Instagramie nagranie, na którym wspólnie z synem ubiera choinkę. Asekurowany przez mamę Fryderyk zawieszał ozdoby, stojąc na drabinie. W opisie rolki Leszczak stwierdziła: „Twoja obecność sprawia, że te święta wciąż mają sens. Wszystko ma sens”.

Agata Rubik jest kochana

W miniony weekend celebrytka świętowała swoje 39. urodziny. I oczywiście pochwaliła się na Instagramie fotkami z uroczystości. „Moja piękna żona ma dziś swoją urodzinową imprezę. Happy Birthday. Kocham cię w tym życiu i w każdym innym” – złożył żonie życzenia Piotr Rubik.

Viki Gabor nie nakręca sytuacji

Młoda piosenkarka w wywiadzie dla RMF FM została zapytana o konflikt z Roksaną Węgiel. – Nie lubię tego tematu, jest on niepotrzebny. Były rzeczy, które mi się nie podobały z jej strony, które wyszły na początku. Jestem takim typem osoby, że jak widzę, że ktoś robi coś na mój temat, to nie będę siedzieć cicho – powiedziała. A potem dodała: – Nie nakręcam tej sytuacji, bo jestem pewna, że tak samo jak mi, tak i Roxie, nie chce się. Nie musimy się lubić i rozmawiać ze sobą. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Faceci od kuchni TVN 7, 20:00

Początkujący kucharz (Michaël Youn), który pragnie podbić świat, jest zwalniany przez kolejnych pracodawców. Gdy spotyka szefa kuchni (Jean Reno) słynnej paryskiej restauracji, ma szansę na realizację marzeń.

Czarny mercedes TVP Kultura, 20:00

1939 rok. W Warszawie zostaje zamordowana żona prominentnego adwokata (Artur Żmijewski). Śledztwo prowadzi nadkomisarz Król (Andrzej Zieliński), który jest żołnierzem podziemia.

Śledztwa siostry Bonifacji BBC First, 21:00

Odcinek świąteczny. Stowarzyszenie teatralne miasteczka przygotowuje się do wystawienia „Kopciuszka”. Na wieść o śmierci jednego z członków obsady próby zostają przerwane.

Tylko dla odważnych

TVP Historia, 21:20
Eric (Josh Brolin) służy w straży pożarnej od ponad 20 lat. W czerwcu 2013 roku wraz z załogą musi stawić czoła żywiołowi, który trawi lasy Arizony i nieuchronnie zbliża się do miasta.

Izraelscy osadnicy i Louis Theroux

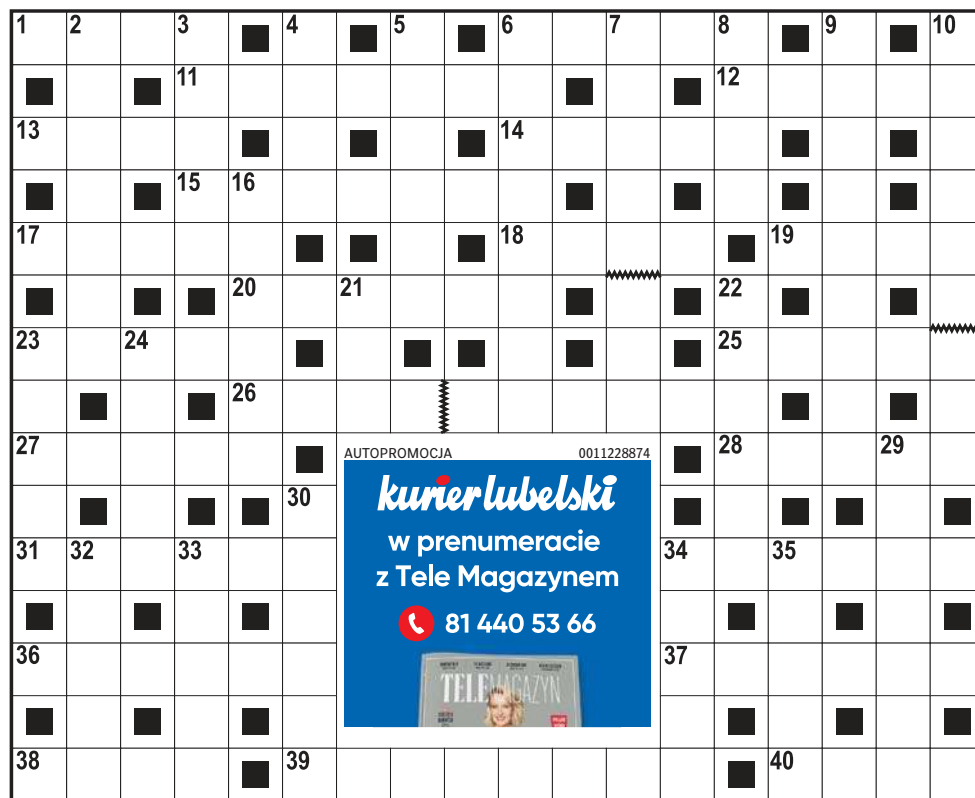
BBC Brit, 22:00
Louis Theroux udaje się na Zachodni Brzeg Jordanu, aby spotkać się przedstawicielami społeczności nacjonalistycznych osadników izraelskich, którzy mieszkają na palestyńskim terytorium.

Poziomo:

- 1) tkanina ucięta pod kątem,
- 6) koszenie zboża lub trawy,
- 11) dowództwo jednostki policyjnej,
- 12) ptak z rzędu blaszkowatych,
- 13) muzyczne talerze, czynele,
- 14) pokarm dla urodzonego potomstwa,
- 15) gorzki likier produkowany w Mediolanie,
- 17) nagły, mimowolny skurcz mięśni,
- 18) skorupiak z arktycznych wód,
- 19) „... uniesień”, obraz Władysława Podkowińskiego,
- 20) Maciej, bohater powieści „Chłopi”,
- 23) rzucanie i łapanie obręczy pałeczkami,
- 25) dawna nazwa stopu kilku metali,
- 26) stan w USA z Santa Fe,
- 27) wojsko walczące konno, kawaleria,
- 28) myśliwy beocki, zginął z rąk Artemidy,
- 31) imię pani Dulskiej,
- 34) rezydencja francuskich królów ustanowiona przez Ludwika XIV,
- 36) lwia ..., grzyb o azjatyckim rodowodzie,
- 37) miejsce w sportowym rankingu,
- 38) pisemny dowód kasowy,
- 39) barwna część oka,
- 40) pierwiastek chemiczny o symbolu Nb.

Pionowo:

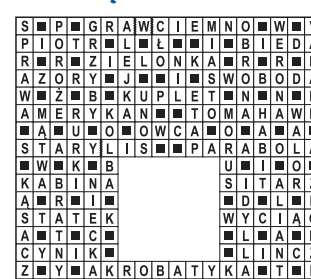
- 2) szyte ręcznie chodaki, noszono na Podhalu,



- 3) krótka scenka kabaretowa,
- 4) chorobliwe przywidzenie,
- 5) koń maści jasnobrzowej,
- 6) japoński pilot-samobójca,
- 7) zbieg okoliczności, przypadek,
- 8) cząstka z elektronami,
- 9) wyciszają gwałtowne, wysokie dźwięki,
- 10) komedia satyryczna Moliera,

- 16) miejsce wygłaszania kazań,
- 21) biegnie obok szosy,
- 22) zakręt rzeki, meander,
- 23) ptak jak kuksaniec,
- 24) gałązki do chłosty,
- 29) ... Benedyktynów w Tyńcu,
- 30) barwny ptak łowny,
- 32) przepływa przez Łomżę,
- 33) królewskie rozporządzenie,
- 34) ptak jak rzeka w Garwolinie,
- 35) drapieżna ryba morska.

ROZWIĄZANIE NR 193



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu, ale uważaj na słowa. Horoskop dzienny zapowiada, że spokojna rozmowa dziś przyniesie więcej niż pośpiech.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność daje Ci siłę, lecz drobna zmiana poprawi nastroj. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać intuicji w sprawach domowych.

Baran (21.03 - 19.04)

Dzień sprzyja kontaktom i nowym pomysłom. Nie obiecuj za dużo – horoskop na środę radzi skupić się na jednym celu.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dziś intensywne, ale szczerość Ci pomoże. Horoskop dzienny podpowiada, by zadbać o siebie i bliskich bez poczucia winy.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie będzie zwracać uwagę otoczenia, ale horoskop na dziś wyraźnie przypomina, by słuchać również innych ludzi.

Rak (22.06 - 22.07)

Nie krytykuj zbyt surowo poczynania innych ludzi. Horoskop dzienny na środę mówi, że drobna niedoskonałość również ma wartość...

Lew (23.07 - 22.08)

Intuicja poprowadzi Cię właściwie. Horoskop dzienny to wskazówka, by unikać manipulacji. Szczerość przyniesie o wiele lepsze rezultaty.

Panna (23.08 - 22.09)

Zaplanuj coś nowego, lecz nie ignoruj codziennych obowiązków. Horoskop na dziś radzi brać pod uwagę oczekiwania innych osób.

Waga (23.09 - 22.10)

Harmonia wymaga kompromisu. Horoskop dzienny na środę wróży, że warto wybrać spokój i zadbać o relacje z innymi osobami.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca przynosi efekty, jeśli zachowasz cierpliwość. Horoskop dzienny mówi, by nie bać się poprosić o wsparcie, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Oryginalność działa na Twoją korzyść. Horoskop na dziś to wyraźna podpowiedź, by dzielić się pomysłami. Ktoś pomoże Ci je rozwinąć.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

To, co zrobisz lub powiesz, pomoże wyrazić to, co trudne. Horoskop dzienny na środę mówi, że otoczenie będzie pod wrażeniem...

Fibak: Pod tym względem Iga Świątek jest geniuszem

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS ZIEMNY. Liderka światowego rankingu Aryna Sabalenka głosami dziennikarzy sportowych zwyciężyła w plebiscycie WTA na najlepszą tenisistkę 2025 roku. Wygrała już po raz drugi z rzędu.

Białorusinka otrzymała prawie 80 procent głosów, co nie jest zaskoczeniem, biorąc pod uwagę jej tegoroczne dokonania. Wygrała wielkoszlemowy US Open, dotarła do finałów dziewięciu turniejów, wygrała cztery z nich, zwyciężyła w 63 meczach i pobiła rekord zarobków w jednym sezonie - wzbogaciła się o 15 008 519 dolarów. Do tego cały rok spędziła na szczycie światowego rankingu.

Od początku tego stulecia tylko sześciu tenisistkom udało się wygrać plebiscyt WTA więcej niż raz. Na tej liście jest Iga Świątek, zwyciężczyni plebiscytu w 2022 i 2023 roku.

Sabalenka rozpoczęła właśnie łącznie 69. w karierze tydzień na szczycie rankingu WTA. Wśród zawodniczek najdłużej je otwierających zajmuje 12. miejsce, a do końca roku dogoni wyprzedzając ją bezpośrednio Dunkę polskiego pochodzenia Caroline Wozniacki. Świątek zatrzymała się na 125 tygodniach jako numer jeden na liście WTA i jest na siódmym miejscu w klasyfikacji wszech czasów.

24-letnia raszynianka - jako pierwsza Polka w historii - zadebiutowała w roli liderki rankingu 4 kwietnia 2022 roku, kiedy zastąpiła Australijkę Ashleigh Barty, która kilka tygodni wcześniej ogłosiła rozbrat ze sportem. Prowadzenie utrzymała przez 75 tygodni, a straciła je 11 września 2023 r.



Iga Świątek dwukrotnie - w 2022 i 2023 roku - wygrała w plebiscycie WTA na najlepszą tenisistkę

na rzecz Białorusinki. Po ośmiu tygodniach wróciła na szczyt i była liderką przez 50 kolejnych.

Wojciech Fibak w rozmowie z Polska Press przyznaje, że Świątek może wrócić na fotel liderki rankingu już na początku 2026 roku. Do tego na pewno potrzebne byłoby zwycięstwo w Australian Open, czyli w jedynym wielkoszlemowym turnieju, w którym Polka jeszcze nigdy nie triumfowała. W tym sezonie Świątek odpadła w półfinale Australian Open, Sabalenka przegrała w finale. Biało-

rusinka ma na koncie 10 870 punktów, raszynianka 8395.

- Już w ubiegłym roku, gdy Iga zajmowała siódme, ósme miejsce, powiedziałem, że jest olbrzymia szansa, że wróci na szczyt, a jeśli nie będzie liderką, to wiceliderką. Ponowny awans Igi na tron może nastąpić szybko, już na początku przyszłego roku, choć oczywiście może się to wydłużyć trochę później. Dla mnie Iga jest najlepszą tenisistką na świecie i wcześniej czy później to pokaże - mówi nam Fibak.

Fibaka zapytaliśmy też, czy współpracując z belgijskim trenerem Wimem Fissettem, Świątek będzie robić dalsze postępy.

- Na pewno każdego dnia Iga chce grać coraz lepiej, stosować metody i taktykę, które jej służą. Ale nie jest to takie proste. Fissette nie wprowadził żadnych pochopnych zmian, postawił na kontynuację tego, co wcześniej zbudowali z Igą Piotr Sierżputowski i Tomasz Wiktorowski. Sukces Igi oparty jest przede wszystkim na jej niezwykłym talencie. Urodziła się z niespotykanym czuciem piłki oraz naturalnym, niezwykle szybkim sposobem poruszania się po korcie. Proszę mi wierzyć, ale tego nie można się nauczyć. Niektóre elementy w grze można poprawić, ale tego akurat nie. Iga jest pod tym względem geniuszem. Ma niesamowity instynkt do gry w tenisa - dodaje były numer 10 światowego tenisa.

- Przede wszystkim czuć między nimi taką dobrą chemię. Bardzo dobrze się rozumieją i to jest najważniejsze. Tak jak podejrzewałem, Belg ze swoją mądrością nie wprowadził żadnych nagłych, szybkich rozwiązań i radykalnych zmian, bo to byłoby szkodliwe dla tenisa Igi. Poza tym, wiele czołowych tenisistek w tourze gra podobnie, może poza Muchovą czy Siegemund, które stosują nieco inną taktykę. Mają szerszy wachlarz zagrań, a większość zawodniczek stosuje podobne, mocne uderzenia z głębi kortu. Jedne szybciej biegają, inne odbijają piłkę trochę mocniej, tak jak Rybakina, ale poza tym, wszystkie pozostałe grają podobnie. I dlatego właśnie nie można wprowadzić z dnia na dzień w tenisie kobiet drastycznych zmian - podsumował Fibak. ©©

PSG i Flamengo zmierzają się w finale Pucharu Interkontynentalnego

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W środowy wieczór w Katarze francuskie PSG zmierzy się z brazylijskim Flamengo w wielkim finale Pucharu Interkontynentalnego.

Wspomniane rozgrywki to turniej stworzony przez FIFA na wzór dawnych klubowych mistrzostw świata, w których brali udział tylko zwycięzcy tych najbardziej prestiżowych rozgrywek na każdym z kontynentów. Teraz KMS rozszerzono do aż 36 drużyn, a zmagania z udziałem tylko kilku drużyn nazwano właśnie Pucharem Interkontynentalnym.

Francuskie PSG, jako zwycięzca europejskiej Ligi Mistrzów, ma gwarantowane miejsce w finale. Przeciwnikiem paryżan będzie brazylijskie Flamengo RJ, które na początku grudnia wygrało Copa Libertadores, czyli południowoamerykański odpowiednik UEFA Champions League.

Drużyna z Ameryki Południowej do finału dotarła dzięki wygraniu dwóch spotkań, za co zgarnęła... 2 dodatkowe trofea. W ćwierćfinale Brazylijczycy pokonali 2:1 meksykańskie Cruz Azul, którego piłkarzem jest Mateusz Bogusz. Ten triumf oznaczał dla ekipy z Kraju Kawy wywalczenie pucharu dla najlepszej drużyny Ameryki, bez podziału na północną i południową. Natomiast w półfinale Rubio-Negro wygrali 2:0 z egipskim Pyramids FC, zdobywając przy okazji Challenger Cup.

Spotkanie finałowe zostanie rozegrane w środowy wieczór. Początek zaplanowano na godzinę 18:00 polskiego czasu. Starcie będzie można obejrzeć za darmo na platformach streamingowych DAZN oraz FIFA+. Niestety, w obu przypadkach bez polskiego komentarza.

W rozgrywkach brały udział także saudyjskie Al-Ahli SC oraz australijskie Auckland City, ale oba zespoły okazały się gorsze od wcześniej wspomnianej drużyny z Egiptu. ©©



Piłkarze Flamengo po zwycięstwie z Pyramids FC 2:0 awansowali do finału Pucharu Interkontynentalnego

Polacy bez zmian na Engelberg. Zmiany w kalendarzu Pucharu Świata

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. W reprezentacji Polski na konkursy w szwajcarskim Engelbergu znaleźli się ci sami skoczkowie, którzy podczas minionego weekendu startowali w niemieckim Klingenthal.

W Szwajcarii powalczą ponownie: Maciej Kot, Dawid Kubacki, Kamil Stoch, Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek i Piotr Żyła. Oznacza to, że Klemens Joniak, który w sobotę zajął w Ruce piątą

miejsce w inauguracyjnych zawodach Pucharu Kontynentalnego, jeszcze nie znalazł uznania w oczach selekcjonera naszej kadry.

Tomasiak najwyżej na liście płac

Zawody w Engelbergu (20-21 grudnia) będą ostatnimi, podczas których Biało-Czerwoni będą mogli wystawić sześciuosobowy skład. W rozpoczynającym się 28 grudnia Turnieju Czterech Skoczni trener Maciej Maciusiak będzie mógł skorzystać tylko z pięciu

zawodników. Konkursy w Szwajcarii będą zatem eliminacjami do kadry na niemiecko-austriacką imprezę.

Najwyżej spośród Polaków na liście płac wśród skoczków w sezonie 2025-26 jest debiutant Kacper Tomasiak - 17. Na koncie 18-letniego Tomasiaka, który w Klingenthal tylko raz punktował (zajmując 18. lokatę w sobotnim konkursie), jest blisko 20 tysięcy euro, czyli około 83 tys. złotych. Lider tej klasyfikacji, przewodzący także w Pucharze Świata Domen Prevč zaró-

bił już 108 275 euro, czyli ponad 455 tysięcy złotych. Zwycięzca klasyfikacji generalnej PŚ, a także tej płacowej w minionym sezonie - Austriak Daniel Tschofenig - jest obecnie szósty na liście zarobków (52 550 euro).

Po raz pierwszy w historii Międzynarodowa Federacja Narciarska i Snowboardowa (FIS) nagrody finansowe wypłaca nie we frankach szwajcarskich, lecz w euro. Za pierwsze miejsce w konkursie indywidualnym płaci 15 tys. euro, a za zwycięstwo

w kwalifikacjach - 3175 euro. Nagrodę finansową otrzymuje każdy skoczek, który wystąpił w drugiej serii. Za 30. pozycję przysługuje 500 euro. Za pierwsze miejsce w konkursie drużynowym oraz w mikstach każdy z uczestników dostaje 8500 euro.

Oficjalne premie nie są jedynymi dochodami skoczków narciarskich. Zawodnicy ze światowej czołówki mają podpisane prywatne kontrakty sponsorskie i reklamowe, których wysokość jest objęta tajemnicą.

Dodatkowy konkurs w Pucharze Świata

FIS dodała do programu Pucharu Świata w sezonie 2025-26 dodatkowy konkurs skoków - w Lahti 6 marca 2026 roku. Zastąpi on odwołane ze względu na silny wiatr zawody, które miały odbyć się 30 listopada w Ruce.

W programie PŚ pierwotnie były dwa konkursy w Ruce - sobotni został zakończony przedwcześnie i uwzględniono tylko wyniki pierwszej serii, a niedzielny nie odbył się w ogóle. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

SNOOKER

14-letni Michał Szubarczyk dotarł do półfinału snookerowych mistrzostw Polski w formule Shoot Out, rozgrywanych w Lublinie. Otrzymał nagrodę za wcięcie największego breaka turnieju – 124 punkty. Michała Szubarczyka w półfinale zatrzymał Daniel Holoyda, który następnie w finale rozprawił się z Mateuszem Baranowski. Shoot Out to odmiana snookera, w której gra się na czas. Mecz trwa 10 minut.



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

PIŁKA RĘCZNA

Wracają do gry o punkty
Po miesięcznej przerwie PGE MKS El-Volt Lublin zagra w Orlen Superlidze. Dzisiaj o godz. 18 zespół Pawła Telewskiego (bilans: 6-2) zagra na wyjeździe ze Startem Elbląg (bilans: 3-6).

Ponad 30 lat szkolenia i sukcesów

Krzysztof Szuptarski
k.szuptarski@kurierlubelski.pl

SIATKÓWKA. Rok 2026 będzie wyjątkowy dla Towarzystwa Piłki Siatkowej w Lublinie. Klub, który konsekwentnie buduje siatkarskie tradycje miasta i regionu, obchodzić będzie jubileusz 35-lecia.

Towarzystwo Piłki Siatkowej w Lublinie prowadzi swoją działalność nieprzerwanie od grudnia 1991 roku. Od początku klub skupia się na szkoleniu dzieci i młodzieży, tworząc solidne fundamenty pod rozwój sportowych pasji oraz profesjonalnych karier siatkarskich. Przez ponad trzy dekady TPS stał się rozpoznawalną marką w polskiej siatkówce, wychowując zawodniczek i zawodników występujących w reprezentacjach narodowych oraz na arenach międzynarodowych.

– Wśród najwybitniejszych wychowanków klubu znajduje się olimpijka z Rio de Janeiro, Kinga Wojtasik oraz Izabela Kowalińska, wielokrotna reprezentantka Polski w siatkówce halowej. Barwy młodzieżowych repre-

zentacji Polski reprezentowały również Katarzyna Rutkowska, Monika Trała, Sylwia Chmiel, Dominika Nowakowska, Aleksandra Lipska oraz Michalina Rola – podkreśla Jacek Rutkowski, prezes i trener TPS.

Klub ma na swoim koncie znaczące sukcesy w siatkówce halowej. Największymi z nich było zdobycie srebrnego medalu mistrzostw Polski kadetek w 2012 roku oraz srebrnego medalu mistrzostw Polski młodzieżek w 1999 roku. Równie imponująco prezentują się osiągnięcia w siatkówce plażowej, gdzie medale mistrzostw Polski w kategoriach młodzieżowych zdobywały m.in. Karolina Kołosińska, Izabela Żebrowska-Kowalińska, Zuzanna Bielak i Artem Besarab.

– Klub od lat aktywnie angażuje się także w organizację wydarzeń sportowych, które na stałe wpisały się w kalendarz lubelskiej siatkówki – zaznacza Rutkowski. – TPS zorganizował lub współorganizował m.in. 34 edycje Mikołajkowego Turnieju Minisiatkówek, 24 edycje Festiwalu Piłki Siatkowej i Minisiatkówek oraz 30 edycji Turnieju Nadziei Olimpijskich, populary-



FOT. ARCHIWUM TPS LUBLIN

Siatkarze plażowi - Artem Besarab z TPS Lublin, razem z Szymonem Betą, zdobyli srebrny medal mistrzostw świata do lat 21 w meksykańskiej Puebli

zując sport wśród najmłodszych. W bieżącym sezonie w rozgrywkach ligi wojewódzkiej wystąpiło łącznie osiem zespołów TPS w trzech kategoriach wiekowych dziewcząt i chłopców, nie licząc minisiatkówek. Obecnie w szkoleniu prowadzonym w klasach profilowanych oraz grupach

młodzieżowych klubu uczestniczy ponad 300 zawodniczek i zawodników – dodaje.

Wicemistrz świata U21

Ostatnie lata przyniosły Towarzystwu Piłki Siatkowej w Lublinie szczególnie wiele powodów do dumy w siatkówce pla-

żowej. Największym echem odbił się ostatnio sukces Artema Besaraba, który w Meksyku wywalczył tytuł wicemistrza świata do lat 21 w siatkówce plażowej.

Besarab występował w parze z Patrykiem Betą. – Turniej nie zaczął się po naszej myśli, jednak po trzech ciężkich meczach wy-

szliśmy z grupy z drugiego miejsca. W fazie pucharowej wygraliśmy wszystkie mecze bez straty seta, awansując do najlepszej czwórki świata – podkreśla Artem Besarab. – Po emocjonującym półfinale awansowaliśmy do finału. W nim niestety przeciwnicy okazali się minimalnie lepsi, wygrywając w dwóch setach, 21:19 i 21:19 – dodaje.

Sezon 2025 okazał się dla Besaraba wyjątkowo wymagający. Przez cały rok zmieniali mu się partnerzy – w sumie grał z sześcioma różnymi zawodnikami.

Już 2024 rok przyniósł ogromne wyróżnienie dla Besaraba. Otrzymał on szansę reprezentowania Polski na mistrzostwach Starego Kontynentu U20 w siatkówce na śniegu, które pierwszy raz odbyły się w tej formule. Drużyna białoczerwonych zdobyła złoty medal mistrzostw Europy. Besarab w tym samym roku, kończąc rozgrywki młodzieżowo-klubowe, wywalczył także mistrzostwo kraju juniorów.

– Moja przygoda z TPS rozpoczęła się w 2019 roku. Jestem głodny kolejnych wyzwań i sukcesów – kończy Besarab. ©

„Miłość do sportu zostaje na całe życie”

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

PŁYWANIE. Mistrzostwa Europy na krótkim basenie w kategorii „masters”, które odbyły się w Lublinie przeprowadzono dopiero drugi raz w historii. O medale walczyło przeszło 1400 osób.

Zawody odbyły się w Lublinie w dniach 10-14 grudnia. – Opinie zawodników świadczą o tym, że zawody zostały zorganizowane na dobrym poziomie – cieszyła się Otylia Jędrzejczak, prezes Polskiego Związku Pływackiego.

W zmaganiach mogli wziąć udział pływacy, którzy skończyli 25 lat. Najstarszy uczestnik – Filiberto Bondua z Włoch – miał natomiast przeszło 90 lat. Wszyscy startowali w swoich kategoriach wiekowych (od 25+ do 90+). Nie zabrakło też polskich gwiazd.



FOT. MICHAŁ JANIEK

Lublin w grudniu był sercem pływackiej Europy

– Mogliśmy zobaczyć Katarzynę Wasick, Aleksandrę Urbańczyk-Olejarczyk, Pawła Korzeniowskiego czy Marcina Cieślaka – wyliczała prezes PZP. – Myślę, że to bardzo fajnie pokazuje, że miłość do sportu zostaje na całe życie – dodawała.

Wasick przed rywalizacją w mistrzostwach mastersów, była gwiazdą polskiej kadry pod-

czas mistrzostw Europy. Zakończyła je z trzema medalami. W mastersach poszło jej jeszcze lepiej: cztery złota i... cztery rekordy świata!

Biało-Czerwoni ustanowili sześć rekordów globus. Medale zdobyli m.in. Magdalena Kędzierska z Masters Avia Świdnik i Kazimierz Dedeszko-Wierciński z AZS UMCS Lublin. ©

Dwóch nowych graczy w Starcie

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

KOSZYKÓWKA. PGE Start Lublin pozyskał w ostatnich dniach dwóch nowych zawodników - rozgrywającego i skrzydłowego.

Przypomnijmy, że zmiany w kadrze Startu rozpoczęły się od rozwiązania kontraktu z amerykańskim skrzydłowym Tevinem Mackiem. Trener Wojciech Kamiński przebudowuje drużynę, ponieważ wicemistrzowie Polski rozpoczęli sezon bilansem 2-8 (przedostatnie miejsce w tabeli).

Teraz do Startu dołączyli: Jean-Pierre Tokoto, 32-letni Amerykanin o kameruńskich korzeniach oraz 30-letni Amerykanin Conner Frankamp.

– Myślę, że transfery trochę zmienią nasz sposób gry. To zupełnie inni gracze, którzy byli do tej pory na tych pozycjach – przyznaje trener Kamiński.

Tokoto karierę zaczynał w Stanach Zjednoczonych, w G-League. Później przeniósł się do Australii, a następnie do Izraela, gdzie spędził łącznie siedem sezonów. Ponadto grał w lidze hiszpańskiej, a obecną kampanię rozpoczął w niemieckim Hamburg Towers. Od początku grudnia był wolnym zawodnikiem.

Frankamp w swojej karierze grał w ligach bułgarskiej, greckiej, hiszpańskiej, rosyjskiej, francuskiej, tureckiej, tajwańskiej i rumuńskiej. Jego ostatnim zespołem było Dinamo Bukareszt, w którym w zeszłym sezonie notował średnio 13.6 punktu, 3.4 asysty oraz 2.6 zbiórki na mecz.

©



FOT. PGE START LUBLIN

Conner Frankamp jest jednym z dwóch nowych graczy